Nr. 24. Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Uroczystości, towarzyszące zaślubinom księcia Albrechta Würtemberskiego z arcyksiężniczką Małgorzatą Zofją, rozpoczęły się przedwczoraj na dworze wiedeńskim. Obiad — do którego zasiadła sama tylko bliższa i dalsza rodzina cesarska — odbył się o 4 popołudniu. Wieczorem „Théâtre paré" w operze. Dawano Mascagni'ego „Rantzau" i nowy balet Gaula i Bayera „Wesele w Bośni".

Apolstolskiemu nuncjuszowi, kardynałowi Galimberti'emu wręczono w dniu 21 b. m., w nuncjaturze papiezkiej, ponsowe zuchetto. Licznie zebrani dostojnicy kościoła, składali kardynałowi gratulacje.

Uroczyste wręczenie kapelusza kardynalskiego, nastąpi w dniu 1 lutego b. r.

Książe Ferdynand Bułgarski przybył do Wiednia z Sofji, po trzydziesto godzinnej podróży, pełnej przeszkód i nieprzyjemności.

Pociąg wiozący księcia, trzykrotnie stawał w polu, nie mogąc przebić zasp śnieżnych, jakich na tej drodze nie pamiętają. — Książe zamieszkał ze świtą w pałacu Koburgów, nie opuszcza mieszkania i wyjeżdła, jak się zdaje, do Monachjum, gdzie bawi ks. Marja Immaculata, najstarsza córka burbońskiego księcia *Alfonsa de Caserta*, — z którą ma się zaręczyć. W kołach bliskich Coburgom, zapewniają, że zaręczyny te są rzeczą pewną, i że podróż księcia do Anglji — jak na teraz — nie jest projektowaną.

Opozycyjne dzienniki budapeszteńskie napadają z całą gwałtownością na gabinet i przepowiadają przesilenie. Chodzi o to, aby zniechęcić partją swoją dla obecnego ministerstwa i prowokować burzę, przy specjalnej debacie nad budżetem ministerstwa handlu i oświaty.

Po za Izbą rozwinęli katolicy silną nadzwyczaj agitację przeciw cywilnym ślubom i kościelnej polityce rządu. Pogłoski krążące o przesileniu ministerjalnem nie mają żadnej podstawy, jakkolwiek mniejszość pragnie koniecznie obalić ministerjum, poczynając od ministra sprawiedliwości, Szilagyi'ego, w którego pierwsze wymierzono ciosy.

Walka stronnictw, jaka wre pod dachem parlamentu węgierskiego, ma charakter dość oryginalny. Partja hr. Apponyi'ego widzi w Szilagyi'm największego swego wroga i dlatego walczy przeciw niemu z całą namiętnością. Że jednak skrajna lewica, która w fuzji najmniejszego dla siebie nie ma interesu, solidaryzuje się w tej walce z hr. Apponyi'm — — jest rzeczą co najmniej niezrozumiałą. — Najciekawszem jednak jest twierdzenie partji opozycyjnej, które, chwila można słyszeć, że Szilagyi niezbyt dobrze widzianym jest u dworu i że między liberałami znajduje się coraz więcej takich, którzy nietylko pragną porozumienia z hr. Apponyi'm, ale nadto w walce kościelno-politycznej gotowi są kapitulować.

Wobec takiego chaosu — trudno doprawdy wysnuwać jakiekolwiek wnioski.

Na podaną depeszę wczorajszą, jakoby cesarz odrzucił projekt reformy kościelnej Wekerlego, niema dotychczas stanowczego potwierdzenia.

Forma rządów reprezentacyjnych, *ut exempla docent*, jest pono na nasz wiek nerwów nieodpowiednią.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Pradze, przyszło także do skandalicznej utarczki między młodoczechami a kanonikiem Kraslem. Burmistrz miasta oznajmił zgromadzonym, że rada uchwaliła wstawić w budżet tegoroczny sumę 1000 złr. na pomnik dla Husa. Krasl zaprotestował przeciwko temu, imieniem katolików zamieszkujących Pragę. Młodoczesi krzykami głuszyli co chwila słowa mówcy. Krasl piętnował Husa jako tego, który burzył społeczny wywołał, tezami swojemi rozluźnił węzeł rodzinny, słowem, uważa go jako wroga porządku i harmonji społecznej. Ostatnia apostrofa mówcy, wywołała piorunującą burzę, której przewodniczyli krzykliwi jak zwykle Gregr i Podlipny — znany z Nancy, nowoczesny Antistenes. Staroczesi opuścili salę.

Włosi mają także swoją *Panamę*. Nadużycia w „Banca Romana", wypuszczenie w obieg nadmiernej ilości not, fałszowanie dokumentów, odpowiada zupełnie wypadkom paryskim. W nieładzie tym należy upatrywać niedołęztwo organów wykonawczych, jakie swojego czasu rząd włoski ustanowił. Jak wiadomo bowiem, naznaczono dla każdego z sześciu banków komisarzy kontrolujących, którzy łącznie, stanowić mieli komitet, czuwający nad prawidłowym biegiem finansowych operacyj wszystkich sześciu instytucyj.

Krótką przerwę w obradach niemieckiej komisji wojskowej, wypełniają postronne uwagi, które sprowadzone do wspólnego mianownika, widzą w niej ów węzeł gordyjski, jaki ostrze tylko rozwikłać może. Zupełny kompromis albo kryzis — oto hasła, pod którymi opinja publiczna wywleka na porządek dzienny spór zawzięty między Caprivim i członkami komisji. Za kompromisem przemawia tylko ta okoliczność, że konserwatyści, centrum, z przewódcą swoim Huenem, ugodowo wydają się być usposobieni.

Hamb. Nachr. nie przewidują katastrofy i uważają porozumienie za możliwe. Pogląd ten jest tem więcej możliwym, o ile z powodu uroczystości berlińskich nastąpi przerwa w obradach i wzburzone chwilowo umysły powrócą do względnego spokoju.

We środę odbędzie się ślub najmłodszej siostry cesarza niemieckiego. W piątek obchodzi ces. Wilhelm rocznicę swoich urodzin.

Uroczystości te będą tem więcej zainteresowane w sferach politycznych, że zjeżdża na nie z kosztownymi podarkami ślubnymi następca tronu rosyjski i zabawić ma w Berlinie cały tydzień. Jakkolwiek wizyta jest wypadkiem czysto familijno-dynastycznej natury, to jednak może ona wpłynąć na poprawienie stosunków między Berlinem i Petersburgiem.

Z Warszawy nadeszły depesze, które donoszą, że jeneral-gubernator tamtejszy Hurko, ma wyjechać do Petersburga na stanowisko ministra wojny, w miejsce ustępującego Wannowskiego. — Jeneral-gubernatorem warszawskim ma zostać Puzyrewskij.

Puzyrewskij, obecny szef sztabu jeneralnego w Warszawie, znanym jest jako człowiek liberalnych poglądów. Ponadto posiada wysoką inteligencję i wykształcenie, jest autorem kilku dzieł z dziedziny wojskowości, a jego „Wojna rosyjsko-polska w roku 1831", odznacza się bezstronnością i wybitnym talentem spostrzegawczym. W Warszawie bawi od r. 1889-go, poprzednio zaś w randze jeneral-lejtnanta, zajmował wybitne stanowisko w mikołajewskiej akademji wojskowej.

W Petersburgu bawi od kilku dni emir Buchary. Mówią, że traktuje tam o sprzedaż swojego „państwa" za cenę pięciu miljonów rubli i 100.000, do drugiego pokolenia dziedzicznej, rocznej renty. Charakterystyczna ta pogłoska wydaje nam się prawdopodobną, pomimo, że emir należy do rzędu tych słomianych „mocarzy", którzy tak tańczą, jak im petersburska zagra katarynka.

Rada państwa.

W dalszym ciągu 187-go posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa przemawia, po przedstawicielu rządu Rotky'm — radca ministerjalny Rössler, broniąc postępowania komisji dla regulacji Dunaju i wyjaśniając jej działalność. Dep. Heilsberg zabiera głos w duchu poprzedniego mówcy dep. Skali, wzywając rząd do polepszenia losu państwowych urzędników technicznych. Dep. Vielguth i Fux przemawiają w sprawach lokalnych mniejszego znaczenia, poczem na wniosek dep. Nabergoja następuje zamknięcie rozpraw, a jako jeneralni mówcy zostają wybrani: *contra* Garnhaft, *pro* Suess.

Dep. Richter, stawia rezolucję, wzywającą rząd do spieszczego wydelegowania rzeczoznawców, w celu zbadania robót zarządzonych przez Komisję regulacyjną Dunaju i zdania o tem sprawy Izbie.

Po ćwierćgodzinnej przerwie, zabiera głos dep. Garnhaft, przedstawiając *desiderata* rozmaitych gmin, leżących nad Dunajem. Krytykuje on następnie sposób, w jaki obecnie prowadzone są roboty regulacyjne na tej rzece, wreszcie przyłącza się, jak najgoręcej, do rezolucji dep. Richtera.

Dep. Suess, w przeciwieństwie do poprzednika, wynosi pod niebiosa prace Komisji regulacyjnej i polemizuje z dep. Gessmanem w sposób gwałtowny.

Nazywa on tych, którzy przeciw Komisji występują ptakami, kalającymi własne gniazdo, gdyż, zdaniem jego, nawet zagranica z wielkiem uznaniem o jej pracach się odzywa. Po tem przemówieniu, któremu lewica nieszczędziła oklasków i oznak zadowolenia, budżet ministerjum spraw wewnętrznych zostaje przyjęty a Izba przechodzi do następującego rozdziału „Ministerjum obrony krajowej".

Pierwszy przemawia *contra* dep. Schlesinger.

W pierwszej części przemówienia podnosi potrzebę rozdzielania między drobnych przemysłowców dostaw wojskowych, zbijając przytem zarzuty, podnoszone ze strony fachowej, przeciw zastosowaniu tego rodzaju postępowania na wielką skalę. — W drugiej części krytykuje zarządzenia w wojskowej organizacji austrjackiej Obrony krajowej, której za wzór do naśladowania stawia Obronę krajową węgierską. — Na zakończenie staje w obronie, jakoby uciskanej żandarmerji i w sposób grubijański napada osobę fzm. bar. Welsersheimba.

Dep. Hauck i towarzysze interpelują prezydenta ministrów w sprawie wydanego zakazu wymawiania słowa „Bismarck" na komersie niemieckich techników w Pradze i dep. Steinwender wraz z towarzyszami, w sprawie wpływania hr. Coudenhove, komisarza rządowego, na wybory gminne w Libercu.

Na tem przerwano obrady; najbliższe posiedzenie naznaczono na dzień 23 b. m.

„Saxonicus" o niemieckiem przedłożeniu wojskowem.

Jeszcze przed tyle komentowaną mową kanclerza Caprivi'ego ukazała się broszura p. t. *Die Umbildung des Heeres zum zweitenmale das Schicksal Deutschlands*, która przez przeciwników nowych przedłożeń wojskowych w Niemczech przyjętą została ogólnem milczeniem, z powodu łatwych do pojęcia przyczyn. Autor *Saxonicus* nie wachał się wypowiedzieć otwarcie tego, o czem bardzo niechętnie mówią dziś mężowie stanu i politycy wszelkich odcieni, a mianowicie, że mimo wszelkich zapewnień, niebezpieczeństwo wojny z Rosją jest blizkiem, i że tem samem Niemcy, więcej narażone, niż którekolwiek inne państwo, powinny być odpowiednio pod względem wojskowym do tej niemiłej ewentualności przygotowane.

Przejrzysty pseudonim zdaje się wskazywać, że rozszerzane przed niedawnym czasem pogłoski, o istniejącem jakoby nieporozumieniu między poszczególnemi państwami związkowemi w sprawie reform wojskwych, są czczym wymysłem.

Autor rozpoczyna od rysu historji liberalizmu niemieckiego, o którym twierdzi, że należy mu się uznanie z powodu, iż jego wyznawcy zawsze rozszerzali wiarę w możliwość zachwiania równowagi europejskiej, przez coraz zwrastającą potęgą państwa carów.

Przechodząc do wzajemnego stosunku Rosji i Niemiec, mniema *Saxonicus*, że oba te państwa na długo byłyby pozostały w przyjaźni, gdyby nie stanowisko ks. Gorczakowa. Kanclerz rosyjski był zdania, że Rosja powinna używać swego wpływu na ukształtowanie się stosunków środkowo europejskich. Skutkiem tego Niemcy skrępowane zostały w działaniach swych względem Francji. Bardzo mylą się ci, zdaniem autora, którzy wierzą w możliwość powstrzymania czynnego wystąpienia Rosji za pomocą kruczków dyplomatycznych.

Zwracając się do przyszłej wojny, pisze *Saxonicus*: „My najwięcej jesteśmy zagrożeni, bo z dwóch stron; powinniśmy zatem być silniejszymi od innych. Nie możemy sprzymierzeńcom powierzyć obrony jednej z naszych granic." Niebezpieczeństwo musi być bliskiem, skoro autor, będący — o ile sądzić można, — bardzo poważną osobistością, odzywa się w te słowa: „Położenie ekonomiczne nie polepszy się, dopóki mur chiński, dzielący nas nie tylko od Rosji, ale i od Azji, nie zostanie zburzonym. Rosja rzuci się i rozpocznie walkę, zanim ten mur stanie się dla nas nie do zniesienia. Będzie to dla nas szczęściem lecz tylko wtedy, gdy odpowiednio będziemy przygotowani!"

Stosunek Francji do Niemiec taki, jakim go dziś widzimy, ukształtował się ostatecznie wedle autora, dopiero po upadku Ferry'ego w r. 1885. Od tej chwili myśl odwetu i aliansu z Rosją przesiąkła wszystkie warstwy francuzkiego społeczeństwa. Rosja zaś, widząc niemożebność zgniecenia Bułgarji, bronionej przez Austrję, zostającą w przymierzu z Niemcami — zwróciła całą swą nienawiść na zachodnich sąsiadów.

Książę Bismarck miał, począwszy od roku 1887, chwytać się konwulsyjnie każdej sposobności, by przywrócić z Rosją dawny serdeczny stosunek. Mogło było stać się to jedynie z pomocą zerwania stosunków przyjaźni z Austrją, czego jednak ani były kanclerz, ani żaden jego następca uczynić nie jest w stanie. Największe nawet ofiary, wedle autora, nie mogą stworzyć przyjaźni między Niemcami i Rosją.

Sprawy polityki zagranicznej wywołują następującą uwagę pseudonima: „Zastanówmy się nad obojętnością, jakoby nam wskazaną, względem spraw bałkańskich. Dajmy na to, że Bułgarja dostanie się w zupełną zależność od Rosji, wtedy los Rumunji jest już rozstrzygnięty; łatwo się o tem przekonać, rzuciwszy okiem na kartę i znając cokolwiek stosunki rumuńskie. Jeśli jednak losy Bułgarji i Rumunji będą rozstrzygnięte, to wówczas Austrja będzie uciskaną z południa i wschodu, a Serbja chętnie pospieszy za ich przykładem. Wtedy znów Bośnia znajdzie się między rosyjską Serbją a Czarnogórą, najwierniejszą przyjaciółką Rosji".

Broszura kończy się groźnem napomnieniem, skierowanem do parlamentu i niemieckiego narodu. Jeśli wojna, której niepodobna uniknąć, przegraną zostanie, to odpowiedzialność spadnie na członków parlamentu i ich wyborców. Choć, jak wspomnieliśmy, broszura w mowie będąca, jest datą późniejszą od głośnego przemówienia kanclerza Rzeszy, to jednak w czytaniu robi wrażenie komentarza doń napisanego. Dowodzi to pochodzenia jej ze sfer najwyższych i nadaje jej piętno półurzędowe.

Dwudziesty trzeci stycznia 1793.

Gdy szalejąca Targowica obala w ojczyźnie ład, porządek i nowe podwaliny bytu, używając toporn moskiewskiego, nowe przeciw Polsce gotuje się nieszczęście. Wskutek uwięzienia Ludwika XVI przez rozkiełzaną rewolucję francuską, sprzęgło się przymierze austrjacko-pruskie przeciw Francji. Wojska obu państw wyruszyły ku granicom francuskim, poprzedzone szumnymi manifestami obu monarchów, że wiedzeni chęcią przywrócenia porządku i prawowitej władzy nie myślą o zdobyczach, że wojnę rozpoczynają dla dobra narodów europejskich i samej Francji, bez żadnych dla siebie korzyści. Tak głosił manifest króla pruskiego, ale już na zjeździe w Moguncji 19 lipca 1792 domagał się król, aby mu cesarz Franciszek pozwolił tytułem kosztów wojennych przeciw Francji, zagarnąć Gdańsk, Toruń i kilka województw wielkopolskich. Z tym projektem wysłał też gońca do Petersburga, ale carowa Katarzyna pragnęła całą Polskę wziąć dla siebie, więc zwlekała z odpowiedzią. Tymczasem Francja

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

16)

(Ciąg dalszy).

Mimo że noc całą gniew straszliwy miotał duszą Prokopa, gdy szedł do protokółu, powiedział sobie, że wytęży całą swoją wolę, by na stawiane sobie pytania odpowiadać spokojnie. W uszach brzmiały mu jeszcze słowa matki, która go błagała, żeby wobec sędziego zachowywał się pokornie. I był też z początku łagodnym, ale gdy z ust mandatarjusza padło słowo: łotr! rogata dusza Prokopa stanęła od razu okoniem, i odtąd ani matka, ani sama Olena nie potrafiłaby go ugłaskać.

— Panie sędzio — rzekł z naciskiem. — Jestem szlachcic, więc tylko w Samborze odpowiem na czynione mi zarzuty. Teraz, choćby mnie pan cały rok pytał, ust więcej nie otworzę.

Mandatarjusz myślał, że ten człowiek z niego sobie żartuje, przyskoczył tedy zaperzony, jakby go chciał uderzyć, ale wpół drogi stanął i zaczął wołać:

— Będziesz ty mówił, będziesz! Nauczę ja ciebie rozumu!

Po chwili rozpoczął badanie szczegółowe, ale daremnie. Prokop słowa dotrzymał. Stał spokojny, wyprostowany, badawczy wzrok wodził dokoła, ale ust nie otwierał.

Kiedy gniew sędziego zaczął słabnąć, ustępując miejsca zaciekłemu postanowieniu, które w duszy mu się zrodziło, wtedy drzwi od sieni nagle się rozchyliły i do kancelarji wsunął się Franek Mochnacki.

— Co ty za jeden?... Czego tu chcesz? — mandatarjusz zawołał.

Franek nisko się skłonił i odpowiedział:

— Mówią na rynku, proszę wielmożnego pana sędziego, iż Prokop nas buntował, gdy policjant i gajowy chcieli mu skórę odebrać, otóż jam przyszedł powiedzieć, że to nie prawda...

Nie mógł dokończyć, gdyż mandatarjusz krzyknąwszy: *Halts Muul!* — dał znak policjantom, żeby go za drzwi wyrzucili. Spełnili oni rozkaz, a tak szybko, że Prokop ledwie miał czas wysłać za nim dziękczynne spojrzenie.

Sędzia starał się jeszcze z podsądnego coś wydobyć, lecz gdy po dłuższych usiłowaniach przekonał się, że to daremne, kazał zakuć go w kajdany i do kaźni odprowadzić.

— Namyślisz się ty inaczej, namyślisz! — wołał za nim palcem mu grożąc.

Wilhelm Klein zażywał między mandatarjuszami reputacji człowieka bezwzględnego. W połowie drogi nie ustawał, gdy co postanowił, umiał przeprowadzić. Miał on już z rozmaitymi zbrodniarzami do czynienia, a chociaż nie jeden z nich przy śledztwie bądź się wykłamywał, bądź na pytania nie chciał odpowiadać, jednakowoż w końcu zawsze prawdę wyśpiewał, bo sędzia umiał go do muru przyprzeć. Trzy były argumenty, których Wilhelm Klein w takich razach używał: ciemnica, post, kij. Najskuteczniejszym okazywał się zawsze trzeci.

W pierwszej chwili chciał on bezzwłocznie użyć go wobec Prokopa, po bliższej atoli rozwadze inaczej się namyślił. Bicie szlachcica nie mogło odbyć się bez wielkiego rozgłosu, zwłaszcza tam, gdzie w najbliższej okolicy było kilkaset rodzin szlachty chodaczkowej, któreby nie omieszkały ująć się za „panem bratem". Wprawdzie ani starosta stryjski niczby mu za to nie powiedział, ani nawet sąd samborski, — ale coby się stało, gdyby owi szlachcice wysłali do Lwowa deputację, a ta poszła poskarżyć się do dziedzica Smorzego? Chociaż był nim człowiek utrzymujący z biurokracją dobre stosunki, zawsze był to szlachcic zaciekły, który nie puściłby płazem krzywdy wyrządzonej bratu szlachcicowi. I wtedy nastąpiłoby usunięcie Wilhelma Kleins ze Smorzego.

Aby się nie narazić na coś podobnego, mandatarjusz postanowił wysłać Prokopa jak najprędzej do Sambora. Żeby zaś pobyt jego tamże nie był krótki, spisał własnoręcznie olbrzymi protokół, w którym to wszystko, co podsądnemu zarzucał, było tak przedstawione, jakby wina została mu już całkowicie udowodnioną. W końcu spisał zeznania tak policjanta jak gajowego i obydwu zaprzysiągł.

Zostawszy sam w kancelarji, wziął legitymację Prokopa, otworzył drzwi od pieca i w ogień ją wrzucił. Stał i patrzył, dopóki nie spłonęła, a kiedy nic więcej z niej zostało, krom zwitku czarnego popiołu, zatarł ręce i rzekł do siebie z uśmiechem:

— *Wart! Ich werd' dich schon lernen!* (Poczekaj! Nauczę ja ciebie rozumu)!

VII.

Na rynku zebrał się tłum nie mniejszy od tego, który ongi wyglądał Prokopa, wracającego z lasu ze skórą niedźwiedzia.

Ale oczy dziewcząt nie takie dziś skrzące jak wtedy, a i twarze mężczyzn nie bardzo wesołe. Wszyscy już wiedzą, że mandatarjusz Prokopowi ciężką krzywdę wyrządził, ale ponieważ bezprawia w owym czasie były chlebem powszednim, przeto ludzie przyzwyczaili się do nich i głośny okrzyk oburzenia z piersi im się nie wyrywał. Ten mruczał, tamten klął, inny odgrażał się, ale tak cicho, że go ledwie przyjaciele słyszeli; wszyscy zaś cierpliwie czekali, póki sam Bóg samowoli złych sędziów nie ukróci.

A jak nie żałować Prokopa, skoro to młodzian pełen zdrowia, sił, fantazji i w Olenie tak zakochany, że jej wszystkie dziewczęta zazdroszczą. Zresztą któraż z nich nie wie, że to całe nieszczęście spadło na niego tylko za to, że stawiał ją wyżej niż majątek, nawet wyżej niż łaskę samego Verwaltera!

Dziewczęta żałośnie wzdychając fartuszkami oczy obcierały.

Ukazały się nareszcie długie sanie, zaprzężone w parę malutkich koników, które chłop popędzał.

Na przedzie, plecami do woźnicy, siedział Prokop w ciężkich kajdanach. Straszny był jak chmura gradowa. Naprzeciw niego, z pistoletami nabitymi w rękach, widać dwóch policjantów. Siedzą sztywni, nieruchomi, mając w więźnia wzrok wlepiony.

Gdy sanie na rynek wjechały, dały się słyszeć głosy niewyraźne i rąk kilkanaście w górę się podniosło. Żegnali go, życząc szczęśliwego powrotu. Prokop gorzko się uśmiechając, powiódł wzrok dokoła. Tam stali przyjaciele, dalej znajomi, kiedyż ich zobaczy? Podziękował im niemem wejrzeniem, potem smutne jego oczy zatrzymały się mimowoli nad szynkiem „Pod kogutem".

Przed drzwiami stał Szmul Durst, z podełba patrzył na jadącego i lewą ręką brodę sobie gładził.

Zatrząsł się Prokop i głowę szybko w przeciwną stronę obrócił. Aż tu widzi, jak Franek Mochnacki wszystkich sił dobywając pędzi za sankami. Czego ten chce?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

rozbiła wojska austryacko-pruskie, a jej rząd rewolucyjny wydał odezwę do narodów, wzywającą, by się pozbywały głów koronowanych. Zagrożony monarchizm, wyzwany do śmiertelnego boju przez burzę rewolucyjną francuską, sposobił się do jej zgniecenia. Pełnomocnicy dworów: austrjackiego, pruskiego i moskiewskiego zbierają się 25 października, aby ułożyć wspólną trzech państw akcję wojenną. Prusy oświadczają, iż pod tym jedynie warunkiem przystąpią do związku, jeżeli im zostanie przyznany zabór Gdańska, Torunia i części Wielkopolski. Jeżeliby Austrja i Rosja nie zgodziły się na to, Prusy połączą się z Francją. Gdy i teraz nie otrzymał gabinet pruski stanowczej odpowiedzi, król nakazał odwrót wojskom swoim z pod granic Francji, a zajął ziemie polskie, których się domagał. Wówczas rozpoczęto w Petersburgu układy rozbiorowe, które skończyły się 23 stycznia 1793 r. Moskwa zagarnęła dla siebie Ukrainę, Podole, Wołyń i większą część Litwy, razem 4157 mil kwadratowych. Prusom dostały się: Gdańsk, Toruń i część Wielkopolski, ogółem 1061 mil kwadr. Polsce pozostawiono jeszcze 4411 mil kwadr.

Układ ten zachowano czas jakiś w tajemnicy, aby przysposobić umysły i w Polsce i w Europie, ale wieści o nim rozchodziły się po za kancelarje dyplomatów i zaniepokoiły naród. Nawet Targowiczanie, przerażeni wkroczeniem wojsk pruskich do Wielkopolski, gdy prośbę ich o pomoc przeciw Prusom poseł moskiewski Siewers zbył niczem, rwali się do obrony ojczyzny, wydali manifest, wzywający pospolite ruszenie przeciw Prusom. Siewers skarcił te porywy konfederacji, kazał jej ufać we „wspaniałomyślność carowej“ i Targowiczanie zaklinali znowu w imię dobra ojczyzny, by nie zrywano się do broni. Ale mijają tygodnie, miesiące, Prusacy gospodarują na dobre w zabranych ziemiach, a „wspaniałomyślność carowej“ jakoś się nie objawia; więc *spiritus movens* konfederacji p. Szczęsny Potocki, jedzie do Petersburga, żebrze teraz o pozwolenie bronienia się przeciw Prusakom — ale już niepotrzebny, już zużyte narzędzie — dostaje szorstką odprawę. Spostrzegli po niewczasie Targowiczanie, jaką ohydą była ich cała robota. Poznali też swą władzę twórcy kostytucji 3-go maja, liczący na przymierze z Prusami!

Siewers zniewala Stanisława Augusta, by wyjechał do Grodna. Przerażony tem wszystkiem Stanisław August, wyjeżdża tam 4-go kwietnia, by za niedługo potem być zniewolonym do zgodzenia się na drugi rozbiór swego krolestwa. Dnia 9-go kwietnia roku 1793 ogłosiły Prusy i Moskwa równobrzmiące deklaracji o rozszerzeniu Polski. W deklaracjach tych skarżą się oba państwa na krzywdy od Polski doznawane i na niebezpieczeństwo, jakie im zagraża z powodu szerzącego się w Polsce jakobinizmu!

Przewrotność, nie mająca przykładu. Polska, wzmacniająca władzę królewską w konstytucji z 3-go maja uznana za jakobińską!

Dzień 23 stycznia i 9 kwietnia 1793, zapisują się w dziejach naszych nie tylko żałobą, ale i wstydem bolesnym, strasznym, palącym głowę i serce, bo gdyby nie Targowica, gdyby nie zaślepienie i zapamiętałość tych oszalałych anarchistów, byłaby Polska miała już ustalony rząd nowy i stutysięczną armję, a więc siłę do odparcia zamachu. Dopokąd na to się zanosiło, rząd pruski przymierzem się wiązał, a na nowy rozbój się porwał dopiero, gdy Targowica zamąciła kraj, ubezwładniła i dźwigający się z upadku własny naród bezbronnym uczyniła.

Wspomnienie tych chwil ścina krew w żyłach, więc głos zamiera, pióro wypada z ręki, nie artykuł snuje się z myśli, ale gorąca modlitwa płynie z serca: „Boże zbaw Polskę“!

Proces panamski.

Wycieczki przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej, osłabły nieco w ostatnich chwilach, a oszustwa orderowe „Grevy Dreyfus“, wyjaśniają się dzisiaj do reszty.

W dalszym ciągu śiedztwa przeciwko Artonowi, studjowano szczegóły z jego notatek i kilkaset czeków Domu bankiorskiego Offroy. Na liście skompromitowanych, których spisał sekretarz Reinecha Stephane, i którą to listę miał wręczyć Andrieux redaktorowi *Iustice*, Clèmenceau, znajdują się imiona wielu deputowanych. Podług niej otrzymali: Arene 20.000, Dewes 20.000, Barbe 550.000, Albert Grevy 20.000, Jules Roche 20.000, Dugne de la Fauconnerie 25.000, Floqnet 20.000, Rouvier 40.000, N. N. 80.000, Pesson 40.000, Rouvier 50.000, Leon Renault 25.000, Gobron 20.000, Proust 20.000, Beral 40.000, Thevenet 25.000; ponadto 140 deputowanych, którzy od 1000 do 300.000 franków, mieli otrzymać. Do tych ostatnich należą Sans-Leroy i Maret. O przybliżonej autentyczności wzmiankowanej listy: wątpić nie można.

W piątek przesłuchiwano przed komisją powtórnie Andrieux'ego, który znów podał bardzo wiele interesujących szczegółów. Między innemi zeznał, że Rouvier otrzymanych od Vlasto sum, nie użył na cele państwowe, ale na przekupienie tych, którzy przeciwko niemu wystąpić chcieli. Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego fotografje zrobione z czeków, mają u dołu dziurę, odpowiada, że i oryginały są tak samo zdefektowane. Następnie przewodniczący stawia pytanie, co do owej listy kompromitującej tyle osób i dlaczego takową oddał dep. Clémenceau? Na to powiada Andrieux, że z wyżwspomnianym łączy go stara przyjaźń i chciał dlatego podzielić się z nim tak ważnemi wiadomościami. W końcu dużo jeszcze opowiadał o stosunku Reinacha do Herz'a, który mógł dla ostatniego bardzo smutno się zakończyć, gdyż jest niemal udowodnionem, iż Reinach chciał go otruć. O tem miał wiedzieć nawet Constans.

Zeznania te wobec prawdopodobnego stawienia Herza przed sądem, nabierają bardzo wiele interesu.

W sobotę przesłuchiwano Clémenceau, który stanowczo zaprzecza, jakoby kiedykolwiek miał w rękach ową listę kompromitującą. Następnie przesłuchiwano dep. Mermeixa i Laguerra, których pytano głównie co do Artona.

Aresztowanie Kornelinsza Herza wywołało w Paryżu ogromną sensację. Widać z tego, że rząd francuski ma zamiar wyczerpać wszystkie, najskrajniejsze środki, byle tylko w panamskim skandalu dojść do rzetelnej prawdy. Herz ma podobno znać cały szereg karygodnych czynów, obciążających wybitne osobistości. Nie jeden drży w Paryżu, gdy usłyszy nazwisko Herza. U tego sprytnego parwenjusza z Besançon, znaleziono korespondencje jenerała Menabrea, pani Crispi, Boulangera i innych. Z Bulangerem żył w przyjaźni, a jedna z ostatnich jego korespondencyj mieści usprawiedliwienie, że ani z Anglją, ani z przymierzonemi państwami się nie solidaryzuje, przeciwnie, poczynił p o w a ż n e k r o k i, a b y W ł o c h y w y r w a ć z t r ó j p r z y m i e r z a.

Herz jest w tej chwili cierpiący, mówią nawet, że ma zamiary samobójcze, nie opuszcza mieszkania, a agent policyjny czuwa przy jego łożu bezustannie.

Czy Anglja wyda go Francji, o tem dotychczas żadnych pewnych nie mamy wiadomości.

Stosunki na prowincji.

Ropczyce, 18 stycznia.

Szczere i prawdziwe wypowiedziane jest zdanie w Nr. 12 *Kurjera Polskiego* w rubryce „Sklepy chrześcijańskie“, że nudną jest ociężałość, apatyczność naszego społeczeństwa, bo rzeczywiście ilekroć razy chciałby ktoś pracować dla ogółu najszczerzej, znajdą się zaraz tacy, którzy jakby zimną wodą obleją go powiedzeniem: „Pytanie, czy się to uda?“ pokiwają głową i ramionami, a choćby mogli czy radą moralną lub pomocą materjalną pomódz niejednej zbawiennej iniejatywie, nie chcą tego i sparaliżują najserdeczniejsze i najzbawienniejsze życzenia.

I w naszym powiecie taka apatja w sprawach nader żywotnych panuje.

W powiecie ropczyckim istnieje kilkanaście Kółek rolniczych jak: Brzeziny, Lubzina, Sędziszów, Nagoszyn, Brzeźnica, Czarna, Kamionka, Ocieka, Paszczyna, Straszęcin, Wolica ługowa, Pstrągowa, Nockowa. Przy każdem prawie z tych Kółek założony jest sklepik chrześcijański. Nadto założono w Dębicy główny skład towarów, z któregoby Kółka rolnicze towary sprowadzać mogły, a gwarancję dobrych towarów daje spółka utworzona z wybitnych osobistości, jak właściciel d. br ziemskich p. Pieniążek, ks. kanonik Wolski, proboszcz Dębicy, p. Zauderer aptekarz i inni.

Na oko więc przedstawiają się stosunki nader świetnie, bo i sklepiki są, i skład towarów bardzo dobry i korzystny — ale brak łączności, brak porozumienia, brak impulsu ożywczego, by te sklepiki, a względnie ich kierownicy porozumiewali się wspólnie i towary z jednego miejsca sprowadzali, coby dla ogółu i dla sklepikarzy było nader korzystnem.

Każdy sklepik z osobna bierze towary u naszych najserdeczniejszych po małych miasteczkach — a jaki to towar i jakie ceny za nie — każdy w duszy dośpiewać sobie może.

Czy przez takie postępowanie usunęliśmy żywioł szkodliwy, czyż nie wspomagamy właśnie takiem rozstrzeleniem, ich celów i dążności, czyż staramy się z rąk nierzetelnych wyrwać handel i korzyści i sami go dla siebie spożytkować?

Mamy wprawdzie i w powiatowem naszem mieście delegata urzędowo mianowanego przez główny Zarząd Kółek rolniczych we Lwowie. Ale oprócz wiadomości, że taki delegat rzeczywiście istnieje, żadnych więcej objawów życia od lat kilku nie widzimy. Raz tylko do roku dowiadujemy się pisemnem uwiadomieniem, przez tegoż delegata do Zarządów Kółek rolniczych w powiecie wystosowanem, że dnia tego a tego odbędzie się roczne walne Zgromadzenie Kółek rolniczych w tem a tem mieście i celem wyboru delegatów na to Zgromadzenie wzywane bywają Zarządy Kółek rolniczych do przysłania poszczególnych delegatów.

I na tem kończy się cała misja i czynność delegata powiatowego. Sądziłbym, że delegat powiatowy przyjąwszy na siebie taki ważny obowiązek, powinien rozbudzeniem ducha, inicjatywą, a więc zawiązaniem Zarządu powiatowego Kółek rolniczych się zająć, do wspólnej pracy i działania Kółka istniejące w powiecie wezwać, słowem nie zadowolić się jedynie tytułem, ale i działalnością skuteczną usprawiedliwić położone w nim zaufanie, puścić w prawidłowy ruch te Kółka ku pożytkowi krajų, do czego w pierwszym rzędzie moralnie jest obowiązany.

Czy to również nie jest rażącem, że w mieście powiatowem, dokąd codzień ze wszech okolic w najróżnorodniejszych sprawach inteligencja się zjeżdża nie ma sklepu chrześcijańskiego, tylko każdy z przejeżdżających zmuszony jest iść do żydowskiego szynku i zadowolić się w niechlujnym lokalu spożyciem bajgelesa i kornsznapsem lub lichem piwem i fałszowanym winem, bo co innego u Abramka nie dostanie. Jest wprawdzie kasyno urzędnicze, ale tam tylko wstęp wolny członkom lub za protekcją. Czy nas już na to nie stać i doprowadzić do tego nie można, by katolik choć jeden sklep w Ropczycach otworzył, gdzieby się schronić i odpocząć można. Czyż tylko w zacehulo nej izbie szynkownej siestę odprawiać się musi?

I ta sprawa również korzystnie załatwioną by być mogła, gdyby się znalazł ktoś, któryby rzecz tę w rękę ujął i do skutku doprowadził. Ale znów trzeba do tego chęci i woli. A sądzę, gdyby się tem zajął zarząd powiatowy Kółek rolniczych, który winien być koniecznie za inicjatywą delegata powiatowego lub innej jakiej wpływowej osobistości z inteligencji ropczyckiej, której nie brak, utworzony, i chrześcijański sklep w Ropczycach mógłby być otworzony a i okoliczne sklepiki chrześcijańskie towary z niego braćby mogły, zaś ruch handlowy w sklepikach wiejskich by się wzmógł korzyść zaś byłaby widoczną i w skutkach błogą.

Zwracam się więc z temi kilku myślami do serc inteligencji ropczyckiej. Utwórzcie panowie powiatowy zarząd Kółek rolniczych i wezwijcie wszystkie Kółka rolnicze w powiecie do pracy i łączenia się, a wynik skuteczny będzie nagrodą za poniesione trudy i zabiegi.

Członek Kółka rolniczego.

Kozy 16 stycznia.

Może żadna wioska, przynajmniej w zachodniej Galicji, nie znajduje się w tak szczęśliwem położeniu, jak Kozy. Jest tu dwór państwa Czeczów, jest plebanja, jest szkoła o 4 nauczycielach, stacja kolei północnej, poczta i c. k. posterunek żandarmerji. Założono tu taj w krótkim czasie kółko rolnicze, czytelnię ludową i straż ogniową ochotniczą. Inteligencja miejscowa nie oddaje się jedynie swoim zajęciom, ale z ofiarą swego czasu i wygód, budzi ruch wśród ludu, urządzając niekiedy przedstawienia teatralne na różne cele dobroczynne. I tak, przeszłego roku 28 lutego, było przedstawienie sztuki L. Anczyca p. t. „Łobzowianie“, na dochód ubogich dzieci szkolnych, które przyniosło dochodu czystego 136 złr. 84 ct.; z tego 12 dzieci otrzymywało obiady, a drugich tyle przyjmowali państwo Czeczowie z własnej dobroczynności do ostatniego kwietnia; nadto sprawiono 72 ubrań. Tego roku 7 stycznia przedstawiono znowu sztukę powyższego autora: „Chłopi arystokraci“, na rzecz miejscowej straży pożarnej. Dochód czysty wynosi 100 złr. 41 ct. Jak na stosunki wiejskie, jestto dosyć pokaźna suma. Słychać, że amatorowie miejscowi myślą o urządzeniu nowego przedstawienia na rzecz budowy kościoła parafialnego. Szczęść im Boże! Spodziewać się można, że przy poparciu pp. Czeczów, jak poprzednie przedstawienia, tak i zamierzone do skutku przyjdzie, i ładny dochód przyniesie.

Kołomyja 21 stycznia.

Towarzystwo „Bursa polska,“ którego celem jest wspieranie, nadzorowanie, pomoc naukowa a względnie utrzymanie i wychowanie ubogiej a pilnej i zdolnej młodzieży polskiej uczęszczającej do c. k. gimnazjum w Kołomyi, otrzymało od ks. arcybiskupa Morawskiego dar w kwocie 100 złr. W podziękę Tow. zamianowało dostojnika Kościoła swoim protektorem.

Życzeniem byłoby, aby piękny przykład ks. arcybiskupa znalazł jak najszersze koła naśladowców; pamiętać się bowiem godzi, że Bursa utrzymuje się li tylko z dobrowolnych ofiar szczerze myślących jednostek.

Dotychczas z dobrodziejstwa Bursy korzystało 16 chłopców ubogich, zdolnych a pilnych narodowości polskiej. Z dniem 1 lutego b. r. liczba wychowanków w Bursie będzie powiększoną. Celem obsadzenia miejsc wolnych wnosić należy podania do zarządu „Bursy polskiej w Kołomyi“ najdalej do 1 lutego b. r. Do podań dołączyć należy a) metrykę chrztu, b) świadectwo ubóstwa, c) świadectwo lekarskie, d) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, e) niestemplowaną deklarację ojca lub opiekuna do ewentualnej dopłaty miesięcznej, która wynosić będzie 3—5 złr.

Uczniowie celujący przyjęci będą do Bursy bezpłatnie.

Limanowa 21 stycznia.

Obywatele Limanowy obchodzili 30 rocznicę powstania 63 r. żałobnem nabożeństwem w miejscowym parafjalnym kościele. Nabożeństwo odprawił w asystencji dwóch duchownych proboszcz miejscowy ks. kanonik Kazimierz Łazarski. Pomimo silnego mrozu, kościół był zapełniony. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn „Z dymem pożarów“.

Czchów 21 stycznia.

Rada gminna miasta Czchowa, chcąc przyjść w pomoc mającemu się założyć sklepikowi „Kółka rolniczego“ w miasteczku Czchowie, ofiarowała na rok jeden bezinteresownie lokal na sklepik, składający się z trzech ubikacyj i zajęła się wyrestaurowaniem takowego. Podając do wiadomości ogólnej ten szlachetny a godny objaw poczucia obywatelskiego tutejszej Reprezentacji miejskiej, składa Zarząd „Kółka rol.“ w imieniu swych członków publiczne podziękowanie za dar, który dla rozwoju sklepiku, szczególniej w pierwszym roku ma doniosłe znaczenie.

Dr. Wiktor Łowczowski, zast. przewod. *Ks. Józef Stopa,* prob. i przewod.

W ciągu 10-iu godzin.

Lokomotywy o najwymyślniejszej budowie opuszczają bez przerwy potężne warsztaty Europy i Stanów Zjednoczonych, setkami jedna za drugą. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, iż stalowe te rumaki niełatwo ulegać powinny zniszczeniu; że raz wykute, latami są w stanie wysługiwać się, co najwyżej drobnych wymagając poprawek. Złudne to przypuszczenie: lokomotywa odnawiana sztuka po sztuce, w całości nie na wiele się już przydaje, muskuły jej z żelaza i stali, jakoby reumatyzmem tknięte, tracą sprężystość dawną i niejednego przykrego stają się przyczyną zawodu.

To też inżynierowie, pouczeni doświadczeniem, zmuszeni przytem liczyć się z pojawiającemi się co chwila nie ulepszeniami, nie usiłują zgoła, jak w początkach powstawania kolei, oszczędzać lokomotyw. Zmuszają je do wydania z siebie bez wytchnienia całego zapasu sił, a gdy w najkrótszym czasie przebiegły pędem przepisane im 900.000 kilometrów, odrzucają je na bok, zastępując nowemi.

Oto przyczyna, dla której warsztaty taką ilość zmuszone są budować parowozów, a przytem starać się o pośpiech gorączkowy niemal, zapotrzebowania spadają gradem, a wszystkie nagłe i niecierpiące zwłoki.

W podobnem położeniu rzeczy nic dziwnego, iż niejednemu fabrykantowi, czy dyrektorowi fabryki nasuwało się pytanie, jakiem jest *minimum* czasu, potrzebnego do zbudowania lokomotywy w razie posiadania pod ręką gotowych do zbudowania jej koniecznych meterjałów.

Odpowiedź na pytanie to łączy się oczywiście z pewnemi kosztami i trudnościami niemała, pokuszono się jednak o zdobycie jej. Postarał się mianowicie o rozwiązanie zagadki naczelny inżenier kompanji angielskiej „*Great Eastern Railway*“ w Stradfordzie, J. Holden, no i w wymienionych warsztatach zbudowano lokomotywę w 10 godzin.

Chodziło o zwyciężenie „rekordu“ firmy *London and North Wesstern Reilway*, która zbudowała parowóz o trzech osiach w ciągu 25½ godziny, a zwłaszcza majsterszlyku firmy *Peusylwania Reilroad*, która w warsztatkcz swoich w Altornie w Stanach Zjednoczonych postawiła na nogi lokomotywę z tendrem w dniu 31-go sierpnia 1888-go roku w przeciągu 16 godzin i 50 minut.

Program obejmował wykończenie zupełne i natychmiastowe oddanie do użytku lokomotywy, ważącej 36.000 kilogramów wraz z tendrem wagi 31.000 kilogramów. Razem 67.000 kilogramów metalu do obrobienia w ciągu godzin kilku.

O godzinie 9 minut 8 z rana podczas pięknej grudniowej pogody, pod naczelnem kierownictwem inżyniera Holdena, który przed rozpoczęciem robót przemówił do robotników i sowitą obiecał im nagrodę, zabrano się do dzieła. Nad parowozem pracowało 85 ludzi, nad tendrem 52.

O godzinie 2 minut 37 wykończono aparaty parowozu i rozpoczęto składanie mechanizmu. O godzinie 4 minut 37 ustawiono kocieł, po półtorej godzinie zaś maszyna spoczywała na kołach. Upłynęła jeszcze godzina poświęcona zregulowaniu mechanizmu, poczem zabrano się do malowania parowozu.

Dwie godziny bez pięciu minut później, to jest ściśle w 9 godzin 47 minut od chwili rozpoczęcia robót, świeżutka lokomotywa, po daniu świstawka sygnału, wytoczyła się lśniąca z warsztatu, rzucając na prawo i lewo kłębami pary. Nie potrzebujemy dodawać, iż sunął za nią nowiutki, nie uschły jeszcze z farby, o przepisanym ciężarze tendery.

Aby dowieść, iż pracowano nie na żarty, założono lokomotywę do pociągu węglowego o ciężarze 560.000 kilogramów i puszczono ją w ruch prawidłowy pomiędzy Peterboroughiem a Londynem, zkąd powróciła do warsztatów po kilku tygodniach dopiero.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W lasach ryterskich br. Liebiega od kilku lat pojawia się coraz więcej rysiów. Przed trzema laty złapano 3, tej zimy jednego ubito na polowaniu, czterech złapano w żelaza, a to w ten sposób, że leśny chodząc za tropem tych zwierząt znalazł sarnę zagryzioną. Obstawiono ją więc zewsząd żelazami i codzień znajdywano po jednym rysiu w żelazach. O ile ze śladów sądzić można, znajduje się w tutejszych lasach jeszcze 3 sztuki tego zwierza. Sarny, które dawniej w stadach po 20 razem widywano, należą dzisiaj do rzadkości. Zasługa w tępieniu tych krwiożerczych zwierząt przypada leśniczemu Brozowskiemu.

* W Krukienicach założono w dniu 8 b. m. Kółko rolnicze i oficjaliści miejscowego skarbu krzątają się około zaprowadzenia sklepu i gospody chrześcijańskiej. Przewodniczącym wybrano Romana hr. Drohojowskiego.

* Donoszą z Jaślisk o założeniu Kółka rolniczego. Ks. Biskup Solecki nietylko nadesłał błogosławieństwo dla tej tak pożytecznej instytucji, ale nadto złożył i odpowiednią kwotę na pierwszą zapomogę dla zaprowadzenia sklepiku chrześcijańskiego, abym tym sposobem ubogi lud górski oswobodzić od wyzysku lichwiarzy.

KURJER POZNAŃSKI.

* Piszą z Malborku do gazety *Postęp*: Minister oświecenia rozporządził, żeby wszystkie zeszyty, z pisemnemi ćwiczeniami uczniów, z tutejszego gimnazjum zebrano i posłano na wystawę w Chicago, aby tam dały wyobrażenie, o sposobie nauczania i o postępach uczniów.

KURJER WARSZAWSKI.

* Malarz Andriolli w tych dniach opuszcza Warszawę. Udaje się w podróż do Dalmacji, Serbji i Czarnogóry.

* Dyrekcja teatrów warszawskich otwiera szkołę chórów, pod dyrekcją znanego muzyka Maszyńskiego.

* W „Salonie artystycznym“ przy ulicy Nowy-Swiat odbywa się codziennie licytacja obrazów, rzeźb i innych przedmiotów sztuki. Dziennie sprzedaje się przecięciowo za 600 rubli. Najwięcej poszukiwane są obrazy: Gersona, Alchimowicza, Stankiewiczównej, Czajewicza i innych. Z akwarelistów, bardzo chętnie kupują prace: Fr. Kostrzewskiego i Mucharskiego. Na rzeźby jest bardzo mało amatorów.

* Belgijskie towarzystwo stara się o pozwolenie zaprowadzenia komunikacji telefonowej pomiędzy Warszawą a Łodzią.

* Prof. W. Spasowicz uległ powtórnej kongestji. Chory znajdował się czas jakiś w malignie, pogorszenie jednak nie budzi poważniejszych obaw. Tak donoszą niektóre dzienniki warszawskie. Natomiast ostatni nr. *Kraju* (z d. 20 b. m.), donosi, że stan zdrowia Spasowicza polepsza się z dniem każdym, że może on już godzinami słuchać czytania, czyta sam i dyktuje listy.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Na balach w Petersburgu zaprowadzono nowość, mianowicie przysądzają premie kawalerom za najodpowiedniejszy kostjum, damom zaś za najpiękniejszy. Goście sami decydują składając bilety, na mocy których następuje oznaczenie premii; — zależy to od największej ilości biletów. Premia te wprowadzone są szczególniej na balach wydawanych na cele dobroczynne.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Francuskie ministerjum wojny, postanowiło, ze względu na często powtarzające się wyrywanie dna łuski nabojowej, przedsięwziąść odpowiednią przeróbkę w karabinie Lebela M. 1886. Niedogodność tę należy przypisać bezdymnemu prochowi, przy w spaleniu się którego, powstaje niezmierna ilość gazów, działających na ściany łuski destrukcyjnie. Podobne utyskiwania dają się zewsząd słyszeć, gdzie tylko zaprowadzono proch bezdymny do nabojów ręcznej broni.

* Donoszą z Petersburga, iż projektowane są zmiany w ustawie o powinności wojskowej. Zmiany te polegać będą na tem, iż po 1) do losowania będą corocznie przyzywani tylko ci młodzi ludzie, którzy na 1 października tego roku, w którym stają do poboru, skończyli lat 21; po 2) pobór odbywać się będzie między 15 października, a 15 listopada; po 3) w razie zastąpienia jednego z członków rodziny przez drugiego, zastępca liczyć może najmniej 21, a najwięcej 26 lat i po 4) przy rozdzielaniu rocznego kontyngensu między pojedyncze gubernie, nie brać w rachubę osób korzystających z ulg pierwszego stopnia.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* W s p r a w i e k a s o s z c z ę d n o ś c i. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 1 września 1892 r. L. 32.947/91, podanym do wiadomości galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, dopiero dnia 13 stycznia b. r. zarządziło, ażeby odtąd p o k r y w a n i e r a c h u n k ó w b i e ż ą c y c h w a r t o ś c i o w y m i p a p i e r a m i u w a ż a ć j a k o z a l i c z k i n a z a s t a w p a p i e r ó w w a r t o ś c i o w y c h, i w myśl poz. tar. 36 ustawy z dnia 13 grudnia 1861 r. L 89 Dz. u. p., operacje finansowe tego rodzaju pociągnąć pod opłatę dla skarbu państwa, obliczając od nich należność podług skali II.

Rozporządzenie to ma bardzo doniosłe znaczenie, bo np. ktoś składa do Kasy oszczędności 15.000 złr. w papierach wartościowych; za kilka dni podnosi 8000 złr. i znów je zwraca. Dotychczas płacił tylko 5% od pobranej sumy, obecnie zaś zapłaci tytułem procentu Kasie oszczędności za każdy dzień 1 złr. 11 cnt., a skarbowi państwa tytułem należytości wedle skali II. kwotę 25 złr. Zwrócić tu uwagę należy na tę okoliczność, że takich interesów na rachunek bieżący, u nas w kraju zawiera się corocznie najmniej na 300 miljonów, że zatem opłata ta dla skarbu wyniesie poważną cyfrę. Nadto, właściciele papierów, unikając nowej opłaty, zechcą może sprzedać takowe, a to z pewnością wpłynęłoby na znaczne obniżenie ich kursu.

ROZMAITOŚCI.

Mrozy. Ciągle jeszcze dochodzą wieści z rozmaitych stron o nadzwyczajnem zimnie i nieustannych zamieciach śnieżnych. W Weissenbachu zamarzło po raz czwarty w tem stuleciu jezioro Atter. W Turynie mrozy trzymają się na 18° Celsiusza. Z Trjestu donoszą pod d. 19 b. m. o orkanie szalejącym z nadzwyczajną gwałtownością, bo siła tegoż wynosi 31 metrów na sekundę. W Paryżu kilkanaście było wypadków przemarznięcia osób na ulicy. Straszliwe zaś mrozy i śnieżyce panują na całym obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki. W wielu miejscach przerwaną została komunikacja lądowa i wodna. W Inowrocławiu, mrozy już cały ostatni tydzień dochodziły do 25°.

Wartość wielkiej gazety. Jeden z poważniejszych dzienników londyńskich *Daily News* został niedawno sprzedany. Udziały tego przedsiębiorstwa dziennikarskiego, których jest 29, były przeważnie własnością Labouchère'a, Samuela Morley'a i Henryka Oppenheima. Początkowo wartość jednego udziału wynosiła 2000 fst., obecnie zaś podniosła się do 15.000 fst., a skoro Labouchère, jak doniosły pisma londyńskie, otrzymał 90.000 fst., musiał przeto mieć 9 udziałów. Według ustawy, każdy współwłaściciel pisma tego, chcąc wycofać się z interesu, musi najpierw zaproponować reszcie współwłaścicieli kupno swoich udziałów w razie dopiero, gdy ci odmówią, może je ofiarować komu innemu, lecz musi jeszcze raz z propozycjami obcych osób zwrócić się do współwłaścicieli i gdy drugi raz odmówią może nareszcie udziały sprzedać. W danym wypadku udziały Labouchèra nabyli współwłaściciele. Wartość *Daily News* wynosi chwilowo około 900.000 fst.

TEATR HR. SKARBKA.

»Fredzio«, komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera.

Sędziowie konkursu imienia Wołodkiewicza w Krakowie zaszczycili pochlebną wzmianką nowy utwór p. Stanisława Graybnera, który od niedawna pisze dla sceny, a przez ten czas zdołał zwrócić na siebie uwagę znamionami dużo obiecującemi na przyszłość. To odznaczenie »Fredzia« na konkursie dowodzi, iż sędziowie, przyznając autorowi nie małe zalety pióra, uważają utwór niniejszy za godny przedstawienia, jakkolwiek bezwzględnie komedji nie chwalą. Godzimy się z wyrokiem jury najzupełniej i, zdając sprawę z wczorajszej premjery, musimy zaznaczyć, iż sztuka p. Graybnera posiada cechy, świadczące o talencie dramatopisarskim autora i dla tego radzi ją widzieliśmy na scenie, jako rzecz oryginalnie napisaną, choć nie oryginalną bardzo.

Stoją w sztuce obok siebie ludzie różnych usposobień, przekonań, temperamentów i instynktów. Czy wszystkie te postacie są z życia wzięte? Choćby i tak było — jeszcze niechętnie patrzymy na ekscesy hultaja Fredzia, bohatera komedji. Rozumiałe bywają natchnienia twórcze, ale ten pomysł, jaki powziął autor: wprowadzić na scenę młodzieńca z pod ciemnej gwiazdy, wiodącego żywot, pełen uczynków złych i podłych, młodzieńca, który reprezentuje ostatnie pokolenie nasze — ten pomysł jest chybionym i wysoce niesympatycznym. Czuł to widocznie sam autor, skoro w końcu każe się bohaterowi swemu nawrócić i przyrzec poprawę. Nikt nie wierzy oczywiście, aby człowiek, który się zaprawił do zła, ni ztąd ni zowąd został nagle dobrym i szlachetnym, ale... morał sztuki uratowany.

Wyborną jest postać żyda, Złotogórskiego, właściciele Goldberga, którego świetnie gra u nas p. Fiszer. Wszystkie cechy »izraelskie« w interpretacji doskonałego artysty nabrały wysoce humorystycznej siły: p. Fiszer zajął sobą cały akt drugi i pobudzał widzów do ustawicznych wybuchów śmiechu.

Stary Jan Skibiński, szlachcic z krwi i kości, figura w sztuce nadzwyczaj piękna i wypukła, chwyta za serce i przemawia językiem podniosłym i pełnym uczucia.

P. Zboiński stwarza tu jedną z tych żyjących na scenie, a przecież prawdziwych postaci, które zostają w pamięci na zawsze. Artysta zabłysnął tu całą świetnością swego niepospolitego, gorącem uczuciem przenikniętego talentu, był też przyjęty entuzjastycznym, a zasłużonym oklaskiem.

P. Trapszo musiał zwalczać niekonsekwencje psychologiczne postaci samej, i gra jego była niejednolita. Te nieumotywane i sprzeczne z sobą sytuacje, jak wykradanie obrazu w pierwszym — i poprawa nagła w trzecim akcie — stanowiły trudności, z których p. Trapszo zwycięsko nie wyszedł. W interpretacji należało wyrównać braki [illegible] roli, czego wszakże artysta nie dokonał.

Na zupełną pochwałę zasługują panie: Cichocka i Gostyńska, które grały z serdecznem ciepłem i prostotą. — Panna Czaplińska w pierwszej połowie roli, gdzie jest wesołą i naiwną, wywarła bardzo korzystne wrażenie; w drugiej połowie, gdzie trzeba mieć liryzm w głosie i szczere uczucie, gra jej była słaba. Artystka niech nigdy nie gra ról z podkładem liryczno-dramatycznym: jej talent powołany jest do odtwarzania postaci czysto naiwnych i wesołych.

Na wzmiankę zasługują jeszcze pp. Feldman i Walewski.

Do sztuki wczorajszej powrócimy, kiedy w obszerniejszem sprawozdaniu mówić będziemy o nowych oryginalnych pracach na polu dramatopisarskiem: wówczas o »Fredziu« p. Graybnera dopowiemy resztę uwag, jakie utwór ten nastręcza. A znajdzie się tych uwag jeszcze dość pokaźna liczba.

A. D.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 24 stycznia.

O godzinie 5 po południu w sali archiwum miejskiego posiedzenie Koła konserwatorów Galicji wschodniej.

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców zwołane przez prof. Jegermana.

O godzinie 7 wieczorem w sali hotelu Żorża staraniem klubu pocztowego wieczorek muzykalno-deklamacyjny połączony z przedstawieniem amatorskiem.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Mignon« opera w 4 aktach Thomasa.

Środa 25 stycznia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Fredzio« komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera.

O godzinie 8 wieczorem w »Kole lit.-art.« koncert na rzecz pomnika Chopina.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w małej sali Tow. »Gwiazda« walne zgromadzenie Tow. drukarskiego »Ognisko«.

Lwów, 24 stycznia.

Na pomnik Chopina. Koncert w »Kole« zapowiedziany pierwotnie na piątek, odbędzie się stanowczo we środę d. 25 b. m. o godz. 8 wieczorem. Program ułożono jak następujący: Pierwszy raz w »Kole« wystąpi p. Stanisława [illegible], sympatyczna artystka teatru lwowskiego. Dział deklamacyjny będzie miał dwóch przedstawicieli: p. Rodocka i Marynowski. Śpiew p. Grackiej-Krzyżanowskiej, oraz pp. Neuhausera, Wolisthala, Sładka i Niewiadomskiego złoży się na całość muzyczną, która niezawodnie przyniesie słuchaczom prawdziwe artystyczne zadowolenie.

Bilety na przedstawienie amatorskie, staraniem młodzieży akademickiej 29 bm. w sali tow. Sokół urządzić się mające, w którego skład wchodzą dwie jednoaktowe komedje, a to »Jesienią« i »Takie wszystkie«, oraz jednoaktowa operetka Offenbacha, nabywać można w biurze tow. bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwow. (Rynek 36) w godz. od 12 do 1 i od 6 do 8.

Szkoła Ludwika Marka. Bardzo licznym zwolennikom szkoły fortepianowej śp. dyrektora Marka zakomunikować możemy miłą wiadomość, że wdowa po nim, pani Marja Markowa, najwybitniejsza nauczycielka tej szkoły, uczennica Ludwika Marka i Śmietańskiego, postanowiła nadal prowadzić renomowaną tę szkołę, ściśle w tradycji i kierunku śp. męża swego. Nauka odbywa się bez przerwy.

(s) **Fałszywe starożytności.** Żyd Kremer z ulicy Sykstuskiej handluje starożytnościami, które mu usłużne Sury i Icki wyrabiają. Na różne przedmioty wrzekomo »starożytne« łapie ten spekulant naiwnych i niedoświadczonych.

(s) **Żydowska konkurencja.** Na wzór centralnego bazaru krajowego, który jak wiadomo ma tylko wyroby krajowe i w chrześcijańskich spoczywa rękach, pozakładali tutejsi żydkowie dla tumanienia publiczności różne bazary chińskie, amerykańskie etc., a jeden z nich na ul. Halickiej nadał swojej tandecie z zagranicznemi lichemi wyrobami, bombastyczną nazwę »Bazar krajowy« (?).

Komisja wyborcza celem odbierania głosów w sześciu salach ukonstytuowaną została w następujący sposób:

Sala I. Przewodniczącym został delegat p. Jakób Piepes; z grona rady miejskiej pp. Karol Schayer, Mojżesz Baumann i Józef Baczewski; z grona wyborców pp. Wacław Grabiński, Juljan Cybulski i Hipolit Sawracki, a z łona magistratu pp. Aleksander Ostrowski i Jan Kollek.

Sala II. Przewodniczącym delegat p. Jakób Beiser; z grona rady miejskiej pp. Franciszek Kordys, Edward Machayski i Franciszek Marschal; z grona wyborców pp. Ignacy Müller, Antoni Franz i dr. Natan Loewenstein a z łona magistratu pp. Jan Fok i Bolesław Kołodziejski.

Sala III. Przewodniczącym delegat p. Aleksander Getritz; z grona rady miejskiej pp. Ferdynand Gross, Adolf Podłowski i Leon Thom; z grona wyborców pp. Jan Marischler, dr. Czesław Rodecki i Ludwik Matjaszek a z łona magistratu pp. Ludwik Weeber i Tadeusz Danielski.

Sala IV. Przewodniczącym delegat p. Wojciech Łukawski; z grona rady miejskiej pp. Maurycy Jonasz, Henryk Rewakowicz i Marcin Prugar; z grona wyborców pp. Zygmunt Drągowski, Władysław Gubrynowicz i Józef Mally, a z łona magistratu pp. Kazimierz Wojowski i Rajmund Czermak.

Sala V. Przewodniczącym delegat p. Apolinary Stokowski; z grona rady miejskiej pp. Józef Bałaban, Franciszek Mozer i dr. Władysław Dulęba; z grona wyborców pp. Karol Andrzejowski, Leon Herzmanek i Karol Kropiowski, a z łona magistratu pp. Włodzimierz Łuczakowski i Eugeniusz Horuyński.

Sala VI. Przewodniczącym delegat p. Józef Kajetan dw. im. Janowski; z grona rady miejskiej pp. ks. kanonik Andrzej Mazurak, Andrzej Perediatkiewicz i Michał Sembratowicz; z grona wyborców pp. Justyn Lang, Józef Podgórski i Jakób Szapira, a z łona magistratu pp. Andrzej Hoffmann i Tadeusz Michalczewski.

Przy tej sposobności podajemy, iż w sali I. głosować będą wyborcy kartami legitymacyjnemi od nr. 1 do 1150, w sali II. od nr. 1151 do 2300, w sali III. od nr. 2301 do 3450, w sali IV. od nr. 3451 do 4815, w sali V. od nr. 4816 do 6200 a w sali VI. od nr. 6201 do 7588.

(s.) **Dzieło sztuki.** W tutejszej pracowni bronzowniczej pod firmą »Uścieński i Sknurzyl«, oglądaliśmy kandelabr, zrobiony na obstalunek dla pewnego arystokratycznego domu. Na ślicznym postumencie dźwiga Greczynka o klasycznych rysach 5-cio ramienny świecznik. Dzieło to, tak pod względem artystycznego, jak i technicznego wykonania, nie ustępuje w niczem podobnym pracom zagranicznym i przynosi chlubę naszym dwom pracowitym przemysłowcom. W tejże pracowni wykonano niedawno śliczną puszkę do kościoła paraf. w Żydaczowie i lampę przed ołtarz główny w kościele w Gródku, zbudowanym przez Jerzego hr. Borkowskiego.

(t.) **Fredzio** p. Graybnera przemówił nietylko do bubliczności naszej, ale i do artystów.

Z inicjatywy p. Zboińskiego, który główną rolę we *Fredziu* po mistrzowsku odtwarza, artyści tutejszego teatru, wraz z dyrektorami, pp. Szmittem i Szydłowskim, urządzili autorowi nader miłą niespodzianką: oto po przedstawieniu zawieźli go do hotelu europejskiego, gdzie 25 osób, (były i damy) zasiadło do wspaniałej uczty. Pierwszy przemówił dyrektor p. Szmitt, wnosząc zdrowie p. Graybnera, pisarza, którego imię coraz szersze zdobywa sobie uznanie i któremu najnowszy jego utwór świeże przyniósł laury.

Wzruszony odpowiedział p. Graybner, dziękując za okazany mu tak niezwykły dowód sympatji. W dalszym ciągu zabierali jeszcze głos pp. Żelazowski i Zboiński, a ochocza towarzyska rozmowa przeciągnęła się aż do piątej rano.

(E. B.) **Członkowie komisji elektrycznej**, pp. Juljusz Hochberger, jako dyrektor miejskiego urzędu budowniczego, Roman br. Gostkowski, jako profesor nauki ruchu kolejowego i inżynier Franciązek Rychnowski, jako znawca konstrukcji motorów gazowych, wyjeżdżają jutro wieczorem do Drezna celem przypatrzenia się próbom wagonu tramwajowego, którym porusza motor gazowy zasilany ścieśnionym gazem. Próby te rozpoczęto jeszcze 10 stycznia b. r. wobec licznej reprezentacji inżynierów zagranicznych i wypadają bardzo pomyślnie. Wagon tramwajowy jest konstrukcji pewnej fabryki szwajcarskiej, a pomysłu inżynierów szwajcarskich. Do powyższych członków komisji mają się przyłączzć jeszcze pp. Andrzej Gołąb, Karol Schayer i dr. Aleksander Marjański i na własny koszt podjąć wycieczkę celem przypatrzenia się odnośnym próbom. Pożądanem byłoby, aby sprawę tę dokładnie zbadano, zwłaszcza, że gazownia w naszem mieście przejdzie za 4 lata na własność gminy miasta Lwowa, a gaz wyrabiany w gazowni w zarządzie miasta pozostającej, wyniesie daleko taniej, niż dotąd; metr bowiem kubiczny gazu kosztujący obecnie 9 i pół ct. kosztować będzie tylko 3 ct. Zresztą budowa tramwaju gazowego kosztowałaby o połowę taniej, gdyż nie potrzeba tylu motorów, ilu wymagałaby kolej elektryczna, a gaz potrzebny do poruszania tramwaju (w ilości pół miljona metrów kubicznych rocznie), byłby o dwie trzecie części tańszym. Przy tej sposobności nadmienić należy, iż członkowie pojadą w razie potrzeby jeszcze do Szwajcarji celem przypatrzenia się konstrukcjom wagonów gazowych na miejscu. Podobne próby będą przedsięwzięte w Manschester.

(t). **Ruch przedwyborczy.** Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu obywatelskiego, na którem dr. Małachowski omawiając przebieg akcji ugodowej z komitetem powszechnym i realnościowym, wykazał powody, które przeszkodziły w doprowadzeniu tej akcji do pożądanego rezultatu.

Wywiązała się żywa polemika między pp. ks. Mardorosiewiczem i dr. Weiglem, z których pierwszy, ubolewając nad rozbiciem ugody, ochrzcił sposób postępowania delegatów komitetu ściślejszego mianem »finty wyborczej«, którą oceni zapewne zgromadzenie, na co dr. Wajgel odparł, iż to nie delegacja komitetu, użyła tej finty, ale kilka osób, biorących sobie za dewizę: uczciwemi środkami do uczciwych celów.

Przewodniczący rektor Zacharjewicz sprzeciwił się używaniu wyrazu »finta«, a dr. Małachowski stanowczo twierdził, że z żadnej strony nie uciekano się do fintowania.

Następnie p. Markiewicz przedłożył listę kandydatów komitetu obywatelskiego, zawierającą 27 przemysłowców, 10 urzędników, 12 profesorów, 11 rękodzielników, 8 adwokatów, 7 lekarzy, 7 kupców, 6 urzędników rządowych, 6 techników, 5 duchownych i 1 dziennikarza. — W liczbie tej 62 zasiadało w poprzedniej Radzie miejskiej.

Lista kankydatów brzmi następująco:

Baczewski Józef, Bardasz Ferd., Barszczewski, Bauman, Blumenfeld, dr. Byk, Caro Jecheskel, Ciuchciński, Czapczyński, Czerny, dr. Czyżewicz, Cybulski, dr. Dulęba, Duniewicz, Dziedzicki, Dzikowski, dr. Dziędzielewicz adwokat, Friedrich, dr. Gerstman, Gołąb, br. Gostkowski, dr. Gostyński, Grafl, Gross, Grabiński, dr. Gryziecki, Gubrynowicz, Heppe, dr. Herschmann, Hirsch Piotr, dr. Holzer, Ihnatowicz, Janowski, Jonasz, Kędzierski, Klein, Klimowicz, Kochanowski, Kordys, ks. Korzeniowski, Kroch, Lang Justyn, Lewicki, dr. Loewenstein, Łukawski, Machayski, dr. Małachowski, dr. Małecki, dr. Marchwicki, Markiewicz, Marschall, dr. Maryański, Marynowski Ed., dr. Mahl, Mayer Natan, ks. Mazurak, Michalski Michał, Mikolasch Jul., Mikuliński Bol., Mochnacki Edm., Moser, Niemczynowski, Perediatkiewicz, Piepes, dr. Piętak, dr. Pisek, Podłowski, dr. Radziszewski, Rawer, Rewakowicz, dr. Reiss, Riedl Edmund, Romanowicz Tad., dr. Roszkowski, Rutkowski, Sawczak, Schayer Karol, Sembratowicz, Śliwiński, dr. Sielski lekarz, Sołtyński, Soleski prof., Stokowski, Stroh, dr. Stroynowski lekarz, Syroczyński Leon, dr. Szaraniewicz, dr. Spilman, Tyniecki, Thom, Walichiewicz Michał, ks. Wasilewski, dr. Weigel, Zachariewicz Jul., Zima Franc. i Zebrowski.

Po odczytaniu listy kandydackiej oświadczył rektor Zacharjewicz, iż proponowany na kandydata, p. Jan Śliwiński rezygnuje, iż dalej nauczyciele ludowi, mający około 200 głosów, żądają postawienia kaudydatury p. Szpetmańskiego, iż korporacja majstrów murarskich stawia kandydaturę artysty rzeźbiarza Markowskiego, iż wreszcie na zgromadzeniu dzielnicy III wniesiono dodatkowe kandydatury.

P. Stokowski upominał się o pominiętą niesłusznie kandydaturę hr. Borkowskiego i Wincentego Rawskiego, którzy obaj podczas poprzednich wyborów otrzymali znaczną liczbą głosów nad absolutną większość.

P. Janowski zwrócił uwagę, iż p. Śliwiński może jeszcze cofnie swą rezygnancję i że wszystkie owe cztery wnioski przekazać należy komitetowi ściślejszemu.

Ks. Madyrosiewicz z goryczą mówił o przykrości, jaką wyrządzono ks. arcybiskupowi Issakowiczowi, zapominając o reprezentacji kapituły ormiańskiej i postawił kandydaturę ks. Bohdana Dawidowicza.

Na to odparł rektor Zacharjewicz, iż nie można nawet posądzać komitetu o chęć sprawienia przykrości ks. arcybiskupowi, lub chęć ubliżenia kapitule ormiańskiej, zaś p. Markiewicz przypomniał, iż przyrzeczenia swego dotrzymał, nie było jednak kandydata.

P. Lachowski, zwracając uwagę, iż wielu radnych, obecnie proponowanych, na posiedzeniach Rady nie bywało, zażądał, aby komitet ściślejszy wykreślił z listy tych radnych, którzy przynajmniej połowę posiedzeń opuścili.

Żądaniu temu p. Lachowskiego sprzeciwił się p. Syroczyński, utrzymując, że niektórzy z tych, co na posiedzeniach Rady nie bywali, istotnie więcej dla gminy uczynili, niż niejeden, co ani jednego posiedzenia nie opuścił.

Dr. Lisiewicz prosił o wyjaśnienie, czy podczas rokowań ugodnych brano na względ więcej osoby, czy reprezentantów stronnictw?

Na wniosek ks Mazuraka przyjęto ostatecznie listę, wymienioną powyżej, w całości, upoważniając komitet ściślejszy do zmian ewentualnych, w miejsce ześ p. Śliwińskiego ściślejszy komitet obywatelski przyjął kandydaturę p. Wincentego Rawskiego, budowniczego.

(s) **Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie pomocy lokatorów miejskich.** Grono osób chcąc zmniejszyć szerzącą się nędzę między uboższą ludnością naszego miasta, założyło w swoim czasie humanitarną instytucję pod nazwą »Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów miejskich«. Towarzystwa takie robią za granicą wiele dobrego, bo nietylko umożliwiają uboższej ludności wygodne stosunkowo mieszkania za tanie pieniądze, lecz nawet nabywanie realności na własność. Tą samą myślą kierowali się i założyciele towarzystwa lokatorów miejskich. Dobra myśl i dobre chęci założycieli rozbiły się jednak o apatję naszego ogółu, lub też o złe zrozumienie rzeczy; towarzystwo bowiem mimo, że istnieje już przeszło rok, liczy zaledwie 49 członków. Kapitał wniesiony przez tych członków ulokowało towarzystwo w trzech nowo wybudowanych realnościach. Udział każdego członka wynosi 100 zł. i może być wpłacany po 2 zł. miesięcznie, każdy zatem przyzna, że towarzystwo zrobiło bardzo znaczne ułatwienia.

Zdaje się, że kwestja mieszkań doczeka się swego rozwiązania, aż ją weźmie w swe ręce jakie żydowskie kapitalistyczne konsorcjum spekulantów, podobnie jak to już z wielu innemi sprawami u nas się stało, dzięki żydom, Desauczykom i t. p. »von draussenom«. Czyż my sami własnemi krajowemi siłami na nic się nie zdobędziemy?

Z Brzozowa donoszą nam: Dnia 26 stycznia 1893 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój dusz poległych w roku 1863 za Wiarę i Ojczyznę bojowników polskich.

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego: Brzeżany-Podhajce-Przemyślany, otrzymaliśmy od p. Mieczysława Tretera następujące pismo, które umieszczamy, z zastrzeżeniem oczywiście, co do wszystkich poruszonych przez autora, kwestyj, naszego, zupełnie lub częściowo odmiennego stanowiska:

»Będąc przeszkodzonym osobiście stawać przed wyborcami na zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 25 b. m. w Brzeżanach, celem umotywowania mojej kandydatury o mandat poselski do Rady państwa z kurji większych posiadłości: Brzeżany-Podhajce-Przemyślany, proszę szanowną redakcję o uprzejme umieszczenie niniejszego pisma wystosowanego do wyborców pomienionego okręgu wyborczego:

Czcigodni Panowie! Jeżeli w waszym okręgu wyborczym zgłosiłem się z moją kandydaturą o mandat poselski do Rady państwa, to mam do tego ważne powody. W waszym okręgu wyborczym leży moje miejsce rodzinne; wielu członków mojej rodziny posiada tutaj swoje majętności i zajmuje zaszczytne stanowiska w kraju. Z chlubą powołać się mogę na oddane powiatowi przemyślańskiemu usługi przez niedawno zgasłego ś. p. brata mego Hilarego, jako długoletniego Prezesa tamtejszej Rady powiatowej. Najdroższe węzły i najmilsze wspomienia wiążą mnie z wiejskiem obywatelstwem tego okręgu wyborczego, któremu radbym poświęcić moje usługi, gdy się do tego zbiegiem okoliczności sposobność nadarzyła.

W ciągu czasów wydałem szereg publikacyj w polskim i niemieckim języku pisanych, mających dobro naszego kraju na celu; a główną moją zasługą, którą przed wami zacni ziomkowie poszczycić się mogę, jest, że należałem do tych, którzy trzeźwo zapatrując się na *istniejący stan rzeczy*, utorowali drogę do sympatycznych stosunków, jakie nas dziś wiążą z naszym Najszlachetniejszym Monarchą. W mnogich moich publikacjach uzasadniałem identyczność naszych interesów z interesami ludów austryjackiej monarchji, i Najmiłościwiej panującego nam Domu Rakuzkiego. Z rzędu publikacyj mego pióra, któremi wymienioną usługę krajowi oddałem, przyłączę tu: »Patriotische Briefe aus Galizien« — »Stimmen aus Galizien« — »Sünden der Büreaukratie« — »Zeznania polityczne«.

Pozwólcie czcigodni wyborcy, że udowodnię to słowami jednego z najzacniejszych niemieckich publicystów ś. p. Franciszka Szuzelki — usque ad finem wiernego naszego przyjaciela, który w swoim w Wiedniu wydawanym tygodniku »Die Reform« o mojej broszurce »Stimmen aus Galizien« i tu napomkniętych usiłowaniach, następująco się wyraził:

»Eine interessante Aufklärung über die Ansichten und Wünsche, welche bei einem grossen Theile der politischen Intelligenz Galiziens herrschen, geben die soeben bei I. Milikowski in Lemberg erschienenen »Stimmen aus Galizien«. Es ist dies eine Sammlung sehr schwungvoll geschriebener Zeitungsartikel, welcher in der Prager *Politik* erschienen waren. Das ist bemerkenswerth. Die jetzt dualistisch gewordenen Centralisten haben immer grosse Hoffnungen darauf gebaut, das die Polen von den Czechen nichts wissen wollen; die vorliegenden Aufsätze aber beweisen das Gegentheil, diese Stimmen aus Galizien verkünden eine vollkommene Uebereinstimmung zwischen den Polen und Czechen in Betreff einer Organisation der Monarchie. Wir stimmen mit dem hier dargelegten polnischen Programm in vielen Stücken nicht übereilen, anerkennen aber mit grosser Befriedigung den Ausdruck warmer Anhänglichkeit an Oesterreich und die schwungvolle Auffassung der hohen Mission des Reiches, wie sie hier von einem sehr gebildeten, den höhern Ständen angehörenden Polen ausgesprochen wird«.

»Zur Charakterisirung der Schrift und der Partei, für welche sie spricht, theilen wir folgende Stellen mit:«

Galizien kann nur, wenn es *Autonomie* hat, sich organisch sammeln, in die natürlich Bahnen einlenken, es bedarf in seinem Schoosse der Ruhe, der Verhöherung, der Stillung und Besänftigung der wachgerufenen Leidenschaften, es bedarf des Aufschwungs in seinen materiellen Interessen, es bedarf schlisslich einer Stellung, die ihm unter den civilisirten Völkern gebühet, *seine Interessen müssen warm vertreten sein und das Verhältniss zum Throne in ein inniges sich verwandeln. Dieses können wahrlich nur die autonomen Organe erfüllen* itd.

Dzieląc przekonania naszych dzisiejszych przewodników na arenie życia publicznego, mógłbym, władając biegle językiem niemieckim, oddać niejedną przysługę naszemu kołu poselskiemu w Wiedniu, gdybyście zacni ziomkowie Waszym mandatom poselskim do Rady państwa mnie zaszczycili.

Tyle przytaczam dla uzasadnienia mojej kandydatury.

Pozwólcie mi teraz Panowie w treściwych słowach wynurzyć przed Wami moje przekonania, jakiej w obec dzisiejszego stanu rzeczy — winniśmy przestrzegać polityki.

Pojednawczym usiłowaniom życzliwego naszemu krajowi dzisiejszego Rządu należy przyklasnąć! A więc każdą akcję Rządu, w celu zkonsolidowania stosunków monarchji — aby Austrja silną potęgę stanowiła, powinniśmy w dobrze zrozumianym interesie kraju i państwa z naszej strony gorliwie popierać.

Ktokolwiek nieuprzedzonem okiem śledzi wypadki i zdarzenia na dzisiejszym horyzoncie politycznym — przyzna, że żyjemy w czasach jakiegoś przełomu czy przesilenia. Nikt tego odgadnąć nie potrafi, co nam najbliższa przyszłość przyniesie. Wszędzie przejawia się niezadowolnienie z obecnych stosunków, jakie zapanowały w Europie. Ruchy socjalistyczne przybierają coraz groźniejszy charakter i szersze rozmiary; skandaliczne procesa świądczą o zepsuciu obyczajów i niemal zupełnej zagładzie etycznych form życiowych.

Z drugiej strony przygotowania do wojny nie ustają — wprawiając ludność w coraz większą gorączkowość. — Ze jakaś katastrofa czy wybuch nastąpi — wszyscy tego się lękamy.

W takich czasach zespolenie wszystkich sił kraju w jeden zastęp jest nieodzownem. — Podniesienie zamożności kraju i jego siły odpornej — leży w interesie państwa; o postulata zatem, które ten cel mają przed oczyma, możemy śmiało się upominać.

Krom wdrożonych przez Wydział krajowy zbawiennych akcyj w tym kierunku, jak dokonanej już konwersyj długu indemnizacyjnego, tudzież w toku będącej sprawy budowy kolei lokalnych, należy wykołatać w Wiedniu, aby regulację rzek galicyjskich w przyspieszone tempo wprowadzono. — Bardzo korzystnie oddziałałoby z wielu względów... gdybyśmy potrafili wyjednać u Rządu sprowadzenie silniejszych załóg wojskowych mianowicie do wschodniej Galicji — i bezwłoczne zaprowadzenie liczniejszych i silniejszych posterunków żandarmeryj, szczególnie wzdłuż wschodniej i północnej granicy kraju.

Pragniemy dla państwa, z którem nas losy złączyły, chwały i potęgi! by w chwili niebezpieczeństwa z hasłem „*Viribus unitis*"! czoło stawić wrogowi — niezłomnie w każdej dobie strzegąc przed laty jeszcze przekazanego nam adresem Sejmu krajowego mandatu:

„*Najjaśniejszy Panie przy Tobie stajemy i wiecznie stać będziemy*"!

Tych postulatów domagać się jak najrychlejszego ziszczenia jest według mego przekonania dziś naszym *najpilniejszym obowiązkiem!*

Z tych więc pobudek śmiem się Wam zacni Ziomkowie polecić z moją kandydaturą o Wasz mandat poselski do Rady państwa.

Zborów 23 stycznia 1893.

Mieczysław Treter.

Telegramy.

Dnia 24 stycznia.

Wieden. Wiedeńscy fabrykanci papieru utworzyli t. zw. »pierścień« papierowy-*Ring*, skutkiem czego ceny papieru pójdą w górę.

Rzym. Organ papiezki, *Moniteur de Rome* zaprzecza, jakoby watykan mięszał się do obrad parlamentu niemieckiego nad przedłożeniem wojskowem, co zupełnie nie dotyczy interesów religijnych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	218·—	221·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	253·—	256 —
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	340·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·10	101·80
„ „ „ wylosow. z 10% premią	108·50	109·20
„ 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·80	—·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	100·—	100·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	97·70	98·40
„ „ wylosowal. w 41½ latach	95·90	—·—
„ 4½% wylosowalne w 52 latach	100·70	101·40
„ 4% wylosowalne w 56 latach	95·70	96·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·90	105·60
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96·50	97·20
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	102·—	102·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·70	102·40
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	99·40	—·—
„ 4% „ „	93·50	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	24·—	26·—
Miasta Stanisławowa	40·—	43·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·65	5·73
Napoleond'or	9·56	9·66
Pół imperjał	9·70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·27
„ „ papierowy	1·22½	1·24½
100 marek niemieckich	59·10	59·70

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	miesz.
Krakowa	6^{01}	8^{50}	9^{01}	9^{40}	9^{32}
Muszyny-Krynicy via Tarnow					
Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		3^{57}	9^{10}	7^{21}	
Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2^{45}	9^{17}	6^{55}	
Suczawy	10^{00}		7^{58}		7^{06}
Kimpolunga	10^{00}		7^{56}		
Radowiec	10^{00}		7^{56}		7^{06}
Hliboki	10^{00}				7^{06}
Nowosielicy			7^{56}		7^{06}
Słobody rungurskiej	10^{00}			1^{42}	7^{06}
Husiatyna via Hallez	10^{00}			2^{35}	
Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	2^{35}	
Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					
Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1^{41}
Peszta, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}		7^{36}
Sokala i Bełzca					2^{40}
Sokala i Rawy ruskiej					3^{32}

Odchodzą ze Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	miesz.
Do Krakowa	10^{41}		5^{36}	11^{01}	7^{56}
Do Muszyny-Krynicy via Tarnow					7^{56}
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)		2^{58}	9^{41}	10^{36}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)		3^{10}	10^{02}	10^{58}	
Do Suczawy	6^{36}		9^{56}	3^{52}	10^{56}
Do Husiatyna via Hallez	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}
Do Słobody rungurskiej	6^{36}		9^{56}		
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}		
Do Hliboki	6^{36}		9^{56}		
Do Radowiec	6^{36}		9^{56}		10^{56}
Do Kimpolunga	6^{36}			3^{22}	
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej			6^{16}	10^{31}	7^{41}
Do Stryja i Stanisławowa				10^{31}	7^{41}
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Peszta			9^{16}		7^{41}
Do Bełzca i Sokala					
Do Sokala i Rawy ruskiej					9^{61} / 7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 24 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Szkoła kobiet“ Moliera i „Nad przepaścią“ Vrchlickiego. — O g. wpół do 7 posiedzenie Tow. technicznego (Rynek gł. l. 8).

Środa 25 stycznia. O godz. 7 w. walne zebranie w „Związku literackim“. — O g. 7 w pierwszy raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O g. 6 w. posiedzenie Tow. lekarskiego (Coll. novum).

Czwartek 26 stycznia. O godz. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w teatrze: „Dama treflowa“ Kaz. Zalewskiego (debiut panny Heleny Falko).

Piątek 27 stycznia. O g. wpół do 11 przed połud. zwyczajne posiedzenie członków Rady powiatowej (ul. św. Marka l. 5). — O g. 7 w. koncert na pomnik Grottgera w Tow. Muzycznem. — O g. 10 w. ogólne zebranie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie (restauracja Czajkowskiego — hotel Centralny).

Sobota 28 stycznia. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 8 w. wieczór tańcujący na rzecz budowy gmachu Tow. Muzycznego w salach tegoż Tow. — O g. 7 w. wieczorek deklamacyjno-wokalny Stow. kolejowców (Sławkowska l. 5). — O g. 7 w. w teatrze: „Oszustka paryska“ komedjo-dramat w 5 aktach Lecoca (benefis Pauliny Wojnowskiej).

Niedziela 29 stycznia. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Oszustka paryska“ komedjo-dramat Lecoca. — O g. 7 w. na wystawie obrazów] koncert muzyki wojskowej. Oświetlenie elektryczne. — O g. 11 przed poł. zebranie członków Tow. Strzeleckiego.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. **Dziś:** Felicjana b. i Tymoteusza b. m.; **jutro:** Nawrócenie św. Pawła.

Rocznice. Urządzenie ruchu zbrojnego w r. 1863 w Kaliskiem, powierzył komitet centralny (późniejszy rząd narodowy), Gustawowi Wasilewskiemu. Był to zagorzały, a wytrwały agitator powstania. Wyszedłszy z uniwersytetu kijowskiego, udał się za granicę, był w szkole wojskowej w Cunco, a wróciwszy do kraju, został komisarzem komitetu centralnego. Wasilewski zjednał dla powstania w Kaliskiem kilku oficerów rosyjskich, Polaków, i ci oddali się zaraz pod komendę Adama Grekowicza, mianowanego naczelnikiem sił zbrojnych województwa Kaliskiego. Oddział Grekowicza, pierwszy w Kaliskiem, sformował się z młodych rzemieślników, kilku studentów, garstki oficjalistów i służby dworskiej. *Na czele tego oddziału, liczącego około stu ludzi, uderzył Grekowicz 24-go stycznia 1863 r. na Moskali w Ratomsku*, na załodze będących. Nie wyćwiczona gromada powstańcza, źle uzbrojona, nie mogła wypędzić Moskali z miasta, a rażona niepowodzeniem rozprószyła się. Była to jedna z pierwszych potyczek powstańczych 1863 r. W potyczce tej trzech z owych oficerów rosyjskich dostało się do niewoli. Oddani pod sąd wojenny, rozstrzelani zostali w Piotrkowie 14 lutego 1863 r. Oto ich nazwiska: Froncewicz, podporucznik; Rakowski Jerzy, oficer saperów i Udymowski. Grekowicz zebrawszy część swego oddziału, wszedł w lasy, i przedzierając się manowcami śród rozlicznych przygód, dostał się pod Miechów do Kurowskiego, który tam zajął kwaterę na czele pokaźnego, przeważnie z akademików krakowskich złożonego oddziału.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 23 stycznia.

Nabożeństwo pamiątkowe. Kościół XX. Pijarów, szczelnie był wczoraj napełniony podczas nabożeństwa na pamiątkę 30-letniej rocznicy powstania styczniowego, które odbyło się uroczyście i według podanego już przez nas programu. Wszyscy obecni szczere i gorące zanosili modły przed tron Przedwiecznego o zbawienie nieszczęśliwej Ojczyzny jęczącej pod jarzmem tyranów północy. Podczas nabożeństwa mięszany chór „Lutni“ wykonał pod dyrekcją p. Świerzyńskiego wzniosłe pieśni religijne. Na zakończenie zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę“ śpiewaną przez ogół pobożnych.

„Jeden dzień w redakcji“. P. Zygmunt Przybylski złożył na ręce doktorowej Michałowej Śliwińskiej jednoaktówkę p. t. „Jeden dzień w redakcji“ na rzecz „głodnych dzieci“. Wesoła komedyjka odegraną będzie po raz pierwszy w poście b. r. na przedstawieniu amatorskiem, które doktorowa Śliwińska urządza na dochód „głodnych dzieci“. Nowy utwór autora „Wejścia w świat“ nigdzie dotąd jeszcze nie był wystawiony.

† **Zmarli.** Mikołaj Karol Bobkowski, kierownik warsztatów kolei, żołnierz z r. 1863, ochotnik Meksykański, przeżywszy lat 49, zmarł w Krakowie dnia 20 b. m.

Dnia 24 stycznia.

Wieczorek patrjotyczny. Zagaił wieczorek w sali strzeleckiej ku uczczeniu 30-tej rocznicy powstania z r. 1863 p. Ludomir Benedyktowicz. Artysta dość w długiej przemowie powoływał do wzajemnej miłości i wspólnej pracy. Następnie p. Jan Łaczowski odegrał po amatorsku Sielankę i Mazurka Wieniawskiego. Odczyt p. Michała Danielaka o „dodatnich i ujemnych skutkach powstania styczniowego“ opracowany może i starannie, zdradzał więcej chęci popisania się z patrjotycznemi frazesami, obliczonemi na efekt i oklaski, jak objektywne i poważne traktowanie tematu. Napuszony styl osłabił stanowczo wrażenie.

Natomiast chór „Sokoła“ pod wodzą p. W. Deca odniósł na całej linji zwycięztwo, śpiewał z uczuciem i przemawiał do serc słuchaczów. To samo da się powiedzieć o chórze akademickim, który pod wytrawną dyrekcją p. Barabasza zdobył zupełne powodzenie. Śpiew solowy p. Anny Schöngut nie wywołał spodziewanego wrażenia. Obraz „Orzeł“ dla swej szlachetnej tendencji i poezji, pozostawił jak najsympatyczniejsze wspomnienie. Artyści amatorzy wywiązali się ze swego zadania (a zadanie to nie było łatwem) bardzo dobrze, zwłaszcza końcowe ustępy utworu zasługiwały na serdeczny i długi oklask. Pierwszeństwo należy przyznać bohaterowi obrazu; amatorce, grającej rolę Ludwiki i żandarmowi. Entuzjazm w sali wywołała deklamacja p. Rygiera. Artysta był w świetnem usposobieniu i deklamował, jak dawno nie pamiętamy.

Obraz z żywych osób „Przechód oddziału powstańczego“ mógłby nie jednego zachwycić, gdyby nie kazano czekać na niego blisko godzinę. I cierpliwość widzów, spieszących na amatorskie popisy, ma swoją granicę...

Zbytecznem chyba dodawać, że sala strzelecka była do szczętu zapełniona. Wieczór skończył się po godzinie 11 wieczorem.

Podczas przedstawienia sprzedawano pamiątki obchodu 30-tej rocznicy z powstania 63 roku na rzecz „Przytuliska“.

Honorową służbę pełnili zawsze chętni i dzielni Sokoli.

Posiedzenie Rady miejskiej. O godzinie w pół do 6 prezydent miasta dr. Szlachtowski zagaił posiedzenie. P. Kosiński, sekretarz odczytał prośbę nauczycieli szkół ludowych o podwyższenie płacy od godzin wykładowych i list protektorek zakładu dla dziewcząt pod wezwaniem św. Jadwigi (ul. Krupnicza l. 12) pani hrabiny Andrzejowej Potockiej i księżnej M. Czartoryskiej z prośbą o subwencję dla tak pięknie rozwijającego się, humanitarnego zakładu. Prośbę odesłano do komisji przemysłowej, list oddano sekcji V.

Nadto p. Kosiński odczytał wniosek naglący, postawiony przez r. m. dra Fryderyka Zolla, a opatrzony 31 podpisami: Wniosek brzmi: Wiadomo powszechnie, że na dzień 19 lutego b. r. przypada jubileusz 50-letni pozyskanej przez Ojca św. godności biskupiej. — Świat katolicki zamierza obchodzić dzień ten uroczyście, ze wszystkich stron składane Ojcu świętemu gorące z głębi miljonów serc płynące życzenia. Sądzę, że miasto Kraków, kilkowiekowa niegdyś stolica królów polskich, związana historycznemi tradycjami jak najściślej ze Stolicą apostolską, w tak ważnej chwili najgłębszy swój hołd i gorące przywiązanie dla Ojca świętego, otoczonego w całym świecie najwyższem uszanowaniem w dosadny sposób objawić powinno, a to nietylko przez wzgląd na ogromne zasługi, jakie Ojciec św. położył około kościoła katolickiego i całego społeczeństwa ludzkiego w ogólności, ale zarazem i przez wzgląd na ojcowską pieczołowitość, jaką okazał naszemu miastu w szczególności. Wszakże to za Jego rządów, osierocona przez długie lata Stolica nasza biskupia została obsadzoną, następnie do godności stolicy książęco-biskupiej wyniesioną, wszakże to On przez zamianowanie obecnego Księcia biskupa kardynałem, stolicy tej takiego nadał blasku, jakim się szczyciła w najświetniejszych swoich czasach. Wnoszę przeto:

Rada miasta krakowska uchwali: upoważnia się p. prezydenta, ażeby w sposób właściwy, co do którego porozumieć się ma z Jego Eminencją Ks. Kardynałem, Księciem Biskupem krakowskim, złożył imieniem m. Krakowa do stóp tronu Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII najgłębszy hołd i najgorętsze życzenia z powodu Jego 50-letniego jubileuszu, pozyskanej godności biskupiej“.

Wniosek podpisali rrmm. dr. Fryderyk Zoll (wnioskodawca) Stanisław Tarnowski, ks. Teofil Midowicz, Michał Chyliński, Franciszek Kasparek, Wiktor Redyk, Tomasz Chęciński, Karol Pieniążek, dr. Franciszek Paszkowski, Hugo John, dr. Ernest Bandrowski, Rotter. dr. Ludwik Wiśniewski, Czesław Kieszkowski, dr. Faustyn Jakubowski, ks. Chotkowski, dr. Henryk Jordan, dr. A. Obaliński, Karol Knaus, Jan Kwiatkowski, dr. Jan Hajdukiewicz, Stefan Muczkowski, Stanisław Feintuch, Jan Geisler, dr. Lesław Boroński, Zenon Słonecki, Rząca, Friedlein, dr. Adam Asnyk, Roman Chmurski, i W. Bezinger. Prezydent podaje wniosek pod głosowanie. Przechodzi jednogłośnie.

R. m. Redyk zapytuje co się dzieje z referatem komisji, zajmującej się ułożeniem warunków dzierżawy nowego teatru.

Prezydent objaśnia, że sprawa dzierżawy niebawem wejdzie na porządek dzienny.

R. m. Zoll proponuje posiedzenie tajne, gdyż wiele spraw pilnych, kwalifikujących się do rozpraw przy drzwiach zamkniętych, leży odłogiem.

R. m. Boroński oponuje wnioskowi r. m. Zolla i przypomina, że upływa 23 stycznia, a budżet na rok bieżący nie jest jeszcze uchwalony.

Prezydent oba wnioski poddaje pod głosowanie.

Wniosek r. m. Zolla wychodzi zwycięzko i przewodniczący dr. Szlachtowski zarządza posiedzenie poufne.

Ślub. Wczoraj o godzinie 6 wieczór, w kościele OO. Dominikanów O. Sadok, prokurator tegoż zakonu, pobłogosławił związek małżeński p. Kazimierza Ćwiertnia, kupca ze Suchy, z panną Marją Gładyszewicz, córką dyrektora archiwum przy tutejszym magistracie.

Witold Pruszkowski, twórca „Niedzieli Zielnej“ przeniósł się na stałe do Krakowa.

Wczorajsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego, z powodu braku przepisanej ustawą liczby członków nie przyszło do skutku. Wydział przystąpił do wylosowania akcyj. Wylosowano 3 akcje po 100 złr. i jednę na 50 złr. Właściciele ich mogą w każdej chwili odebrać pieniądze z kasy Towarzystwa.

Podziękowanie. „Dla biblioteki szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, przesłała na moje ręce redakcja *Katolika* z Bytomia kilka odpowiednich dzieł, oraz roczników ilustrowanych czasopism dla młodzieży. Za dar ten składam Sz. Redakcji *Katolika* najszczerszą podziękę“.

Ks. Bronisław Stysiński
katecheta szk. wydz.

Zgromadzenie obywateli m. Krakowa. Dnia 21 b. m. o 6 wieczorem w sali Rady miejskiej zgromadziło się około 200 obywateli w celu dalszego porozumienia w sprawie ogniotrwałego pokrywania dachów. Przewodniczył zgromadzeniu p. Lenert. Jednogłośnie uchwaloną została petycja do Rady miejskiej o uzyskanie zwłoki i ulgi podatkowe.

W dalszym ciągu uchwalono założyć stowarzyszenie interesowanych w tej sprawie i uproszono znajdującego się na zgromadzeniu adwokata p. Biesiadeckiego o ułożenie statutu. Na zakończenie postanowiono, aby wszyscy interesowani zechcieli zgłaszać się do p. Lenerta w celu podpisania petycji w dniu 22 i 26 między godziną 9—11 i 3—6.

Z Tow. lekarskiego. We Środę 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w *Collegium novum* posiedzenie Towarzystwa lekarskiego. Profesor Dr. Obaliński pokaże chorych operowanych w szpitalu św. Łazarza i profesor Dr. Pieniążek mówić będzie o zwężeniu tchawicy i oskrzeli głównych.

Ze stacji telefonicznej. Liczbę abonentów powiększyli pp. Ferber Wiktor (N. 117), Eile Filip (118), Eile Filip (119), Eichorn Ferdynand (120) Borkowski W. (121), Majer Jan (122), Dr. prof. Gluziński (123), Dr. Unger S. (124), Bazes W. 125).

Piwne jezioro. Przy ulicy św. Filipa, tuż obok wstrętnej sali balowej, stoi browar p. Goldfingera, z którego już to jawnymi rynsztokami, już skrytymi rurami płyną potoki zepsutego piwa, stęchłej wody i cuchnących drożdży. Wszystko zalewa ulicę przyległą na całą jej szerokość i dosięga 6-ciu przeciwległych realności, tworząc nietylko dla powonienia niespodziankę, ale i niebezpieczeństwo dla nóg tak ludzkich jak końskich, co już nie jeden potwierdził wypadek.

Dziwna to rzecz, że takie lekceważenie i takie niechlujstwo w sposób tak śmiały praktykowane dotychczas nie zostało ujęte w należyte karby. Wszak obywatele krakowscy, jeśli mają obowiązki podatków, mają też i prawa do najzwyklejszych przynajmniej wygód, a odnośna zwierzchność, jeśli ma władzę, to ma też i swoje powinności.

Oryginalny zamek. P. Karol Uznański, majster ślusarski z Krakowa stara się o patent w Wiedniu dla zamku swego pomysłu. Zamek służyć ma do zamknięcia bram, a otwiera się kluczem takim jak kasy ogniotrwałe, z tą różnicą, że klucz rozłożony i użyty wpada następnie w środek zamku. Każdy z lokatorów posiadać mógłby swój klucz z wybitą liczbą i rano stróż domu otworzywszy innym kluczykiem rezerwoar, mieszczący klucze lokatorów, zwróciłby każdemu jego klucz własny.

W sprawie kradzieży u p. wiceprezydenta Madejewskiego donosiliśmy już wczoraj zrana, że energiczna akcja tak dyr. policji, w szczególności zaś p. komisarza Swolkena, doprowadziła do pochwycenia wątku zagadkowej zbrodni. Rozbitą kasę znaleziono w piwnicy domu l. 11, w rynku głównym. Zbrodniarze wybiwszy z nadzwyczajnym mozołem otwór, zabrali całą zawartość, pozostawiwszy jedynie sześć łyżeczek srebrnych. Około 2000 złr. odebrano aresztowanym, a jest nadzieja, że główny sprawca dostanie się również w ręce sprawiedliwości.

Ostatnia poczta.

Dnia 23 Stycznia.

W wiedeńskiej, dworskiej sali radnej odbył się w sobotę uroczysty akt renuncjacji arcyksiężnej Małgorzaty Zofji.

Na ostatniej sesji w niemieckim parlamencie debatowano w dalszym ciągu nad nowellą o podatkach stemplowych (*Stempelsteuer-Novelle*). Hr. Arnim oświadcza się za tym projektem, dowodząc szczególnie konieczności opodatkowania kapitału ruchomego, co z pożytkiem przeprowadzonem być może. Dowodem Francja, której opodatkowanie papierów przyniosło 166 miljonów marek. Mowca wykazuje wykroczenia giełdowe i projektuje podwyższenie podatków na papiery zagraniczne a uwolnienie od stempla papierów państwowych.

Ruch antysemicki zaczyna się zwolna ujawniać także w Czechach. Jako objaw tego nowego prądu uważać należy przemówienie dra Lachsa, redaktora dziennika *Nieodvislost*, na zgromadzeniu ludowem w Zyżkowie. Wzywał on tak Czechów, jak Niemców, aby nad głowami swych przywódców i żydowskich dziennikarzy podali sobie ręce do zgody. Wystawiał stan ucisku, w którym żyją klasy średnie obu narodowości. Wielcy politycy w parlamencie tracą, jego zdaniem, czas i siły na drobnostkowe kłótnie — tymczasem wszelkie korzyści z obecnego stanu rzeczy odnoszą: wielki kapitał i dziennikarstwo — jedno i drugie pozostające w rękach, wrogo dla wszystkich narodowości usposobionych żydów.

Liberté, omawiając list hr. d'Haussonville, mniema, że plan w nim wyłożony jest jasnym i zgrabnie pomyślanym. *Temps* znajduje, że autor listu mimowoli przyznał, iż forma rządu republikańskiego mocno zakorzeniła się we Francji. Byłoby dziś rzeczą bardzo trudną, usunąć ją przemocą.

Ostatnie telegramy.

Dnia 24 stycznia.

Wiedeń. Wczoraj odbył się dworski bal w wielkiej sali redutowej. Uczestniczyli: cesarz, królestwo Wirtemberscy, ks. Leopoldowie bawarscy, oraz inni członkowie rodziny monarszej. Narzeczeni rozpoczęli taniec.

Wiedeń. Ambasada niemiecka dawała śniadanie na cześć królestwa Wirtemberskich.

Wiedeń. Król rumuński w podróży z Sigmaringen do Bukaresztu, przejeżdżać będzie przez Wiedeń.

Wiedeń. Na wczorajszej sesji parlamentu Krumbholtz interpelował rząd w sprawie kartelu producentów cukru, domagając się opieki przeciwko podobnym zmowom.

Wiedeń. Przy rozprawach nad obroną krajową, uskarżał się Gregorec, że słoweńskich żołnierzy zmuszają mówić po niemiecku, znęcają się nad nimi i za najmniejsze w tym kierunku przewinienia, karzą więzieniem.

Wiedeń. K r o n a w e t t e r omawiał wczoraj rozporządzenie czeskiego namiestnika, podług którego żandarmerja, śledzić ma za socjalistami należącymi do ciała wojskowego. Przy tych poszukiwaniach popełnia czyny sprzeczne z ustawą. — Jeśli taka kwalifikacyjna lista socjalistów istnieje, lub ma w przyszłości istnieć, spodziewać się należy w armii zwiększenia wypadków samobójstwa, a te, które się zdarzają, są usprawiedliwione.

R o s e r żąda wsparcia dla rodzin rezerwistów w czasie powoływania ich do służby, żąda wykluczenia od ćwiczeń okresu żniw, na czem gospodarstwa wiejskie tracą, wreszcie, aby utworzono okręgowe rady gospodarcze, które winny czuwać nad prawidłowym biegiem dostaw dla armii.

W a s z a t y uskarża się na bezwzględne ciemiężenie Czechów przy wojsku, żąda, aby żołnierze poza służbą broni nie nosili.

K a u n i c omawia egzamina jednorocznych ochotników, przy których protekcja główną odgrywa rolę.

Wiedeń. Wydawca tutejszej gazety wojskowej Mikołaj Karmiński, odebrał sobie życie.

Wiedeń. W a s z a t y interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie nicjakiego Danka Kozorinczuka, który w perjodycznem piśmie *Nauka*, wychodzącem we Wiedniu umieścił artykuł o stosunkach gospodarczych galicyjskich i bukowińskich Rusinów. Waszaty zapytuje, na jakiej zasadzie wdrożono przeciwko niemu śledztwo o naruszenie spokoju publicznego i dlaczego obwiniony, bez żadnej zasady odstawiony został do sądu krajowego w Czerniowcach, pomimo że jest starcem i cierpi niebezpiecznie na serce.

Wiedeń. Hr. Taaffe konferował dzisiaj z Plenerem.

Wiedeń. Znany tutaj miljoner Horowitz wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa mają być w ostatnich dniach poniesione straty, sięgające dwóch miljonów.

Wiedeń. Przy obiedzie galowym, któremu towarzyszył wspaniały koncert wniósł cesarz toasty na cześć nowożeńców i królewskiej pary wirtemberskiej. Król wirtemberski odpowiedział dziękczynnym toastem.

Berlin. *Nordd. Allgem Ztg.* podaje, że jeśli mocarstwa odwołają z Paryża posłów, z powodu obrażającego postępowania z nimi Niemcy zrobią to samo.

Halla. W tutejszym zakładzie obłąkanych zaszło dziewięć nowych wypadków cholery, siedm osób umarło.

Rzym. Dyrektora banku neapolitańskiego Ociuello, oskarżonego o sprzeniewierzenie trzech miljonów lir, — aresztowano.

Paryż. Adres Artona zdradzony. Wydano rozkaz aresztowania go.

Paryż. *Soir* żąda, aby ankieta panamska zakończyła swe czynności, tem więcej, że Delahaye, który pierwszy wniósł oskarżenie przeciwko 104 deputowanym, oskarżeń tych dowodami poprzeć nie może.

Paryż. *Temps* donosi, jakoby minister spraw zewnętrznych, Develle, przypuszczał, że publikacje dziennikarskie, oskarżające ambasadora rosyjskiego Mohrenheima, inspirowane były przez zastępców mocarstw, należących do trójprzymierza. — Austrjacki ambasador Hoyos, złożył zapewnienie, że przypuszczenia te są bezpodstawne. — Podobne zapewnienie wręczył Develle'mu, również niemiecki ambasador Muenster.

Paryż. Z Monaco donoszą, że w dniu 22 b. m. zaszły dwa wypadki samobójstwa.

Paryż. Herz zwrócił się do amerykańskiego konsula z prośbą o opiekę, uzasadniając ją tem, że jest amerykaninem.

Petersburg. Następca tronu wyjechał do Berlina.

Białogród. Milan żądał zniesienia separacji. Synod odpowiedział, że separacja prawnie uznaną nie była, zatem związek małżeński trwa. Metropolita przesłał pogodzonej parze swoje błogosławieństwo.

Białogród. W sferach rządowych oczekują zupełnego pojednania się pary królewskiej. Zapewniają, że zgoda jest wynikiem antidynastycznych działań przewódców stronnictwa radykalnego, którzy ostatnimi czasy głośno się wyrażali, że regencja dąży do pojednania.

Białogród. Wysłannikiem, który bawił dłuższy czas w Paryżu, w celu pojednania królewskiej pary i następnie udał się do Biarritz, jest zaufany Risticzа, pułkownik Antics.

Białogród. Wiadomość o ataku mózgowym Belimakowicza jest nieprawdziwą.

Londyn. Rząd postanowił wzmocnić załogę okupacyjną w Egipcie.

Kair. Położenie naprężone. Oficerowie angielscy spodziewają się powiększenia załogi okupacyjnej. Niechęć ku Europie wzrasta.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 23 stycznia.

Grand Hotel. H. hr. Breza z Podleszany. — W. hr. Baworowski ze Stróżowa. — J. Rogarski ze Stróżożowa. — M. Hola z Wiednia.

Hotel Saski. Ks. M. Woroniecki z Warszawy. — A. Stankiewicz z Nikłowic. — J. Lanc z Jarosławia. S. Wrotnowski z Kobierzyna. — J. Oberwalder z Wiednia. — R. Rakowiecka z Warszawy. — Z. Dąbrowski z Monasterzysk. — R. Wolf z Warszawy.

Hotel Drezdeński. Z. Kleinadel ze Lwowa. Z. Kaiser z Wiednia. — S. Łempicki z Warszawy. — W Lange z Hamburga. — K. Grünwald z Wiednia.

Hotel „pod Różą“. L. Dębiński z Przemyśla. — M. Topolnicki z Czernichowa. — F. de Henel ze Lwowa. — A. Wyżykowski z Trzebini. — W. Sadowski ze Stryszowa. — W. Grodecki z Czernichowa.

Hotel Krakowski. E. Karaś z Muszyny. — B. Burszyński z Żytomierza.

Hotel Pollera. H. Myszkowska z Brześcia. F. Fick z Lużni. — Dr. J. Wietrzny z Zatora.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·8 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·75 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·35 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·40 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·30 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w.— **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — **Od Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Godne naśladowania.

Wielm. ks. J. A. Łuczkosiński, wikarjusz w Ostrowach tuszowskich, dyecez. tarnow., zaprenumerował dla tamecznych parafian 23 egzempl. „Nowego Dzwonka“ i „Gazetki ludowej“, oraz 20 egz „Czytanek dla ludu“. Świadczy to bardzo chlubnie o gorliwości ks. J. Ł. o oświatę ludu i o jego chęci popierania wydawnictwa katolickiego, najzrozumialszego dla ludu. Za to poparcie redakcja pism wspomnianych, składa księdzu J. Ł. publiczne na tem miejscu podziękowanie. Jak widać przy dobrej woli wiele można zrobić! — Redakcja „Nowego Dzwonka“ i „Gazetki ludowej“ w Krakowie.

Dwie bardzo tanie książki do nabożeństwa wydała świeżo Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.
ZŁOTY OŁTARZYK
(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t.
ANIOŁ STRÓŻ
(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne.—**Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw.** Obiady o każdej porze á la carte. Abonament od 15 złr., (dla pp. studentów 12 złr.), obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem **Wincenty DYDAŚ**, restaurator. 14 1 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Osoba mająca praktykę z pierwszorzędnego sklepu i chlubne świadectwa, poszukuje posady. Przyjęłaby także miejsce kasjerki przeważnie w Krakowie. Wiadomość u Wnej Tomczyńskiej Jasło.

Osoba umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, życzy sobie chodzić po domach prywatnych do roboty. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7 w dziedzińcu na dole, pierwsze okno za studnią. 19 6 10

Dwa pokoje większe lub mniejsze i kuchnia w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska Nr. 4.

Pokój frontowy umeblowany, każdego czasu do wynajęcia. Ulica Szewska 7, III piętro.

Suknie wieczorowe raz użyte, futra, okrycia mało używane, pochodzące z domów arystokratycznych — do sprzedania. Ul. **Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Pianino Alberta czarne, krzyżowe, prawie nowe, do sprzedania za przystępną cenę, ul. **Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Trzy pokoje z kuchnią z przedpokojem, z piwnicą na parterze od 1go kwietnia do najęcia pod Nr. 1, ulica Czarnowiejska naprzeciw fabryki cygar; wiadomość u stróża w tym domu.

Osoba młoda poszukuje miejsca gospodyni na prowincji do mniejszego domu lub na plebanję. Oprócz prowadzenia gospodarstwa, posiada także krawieczyznę. Wiadomość: Kraków, Rynek gł. Nr. 10, I p. w podwórcu. J. K.

Do sprzedania futro podróżne, niedźwiedzie, ulica Szewska Nr. 16, piętro I, między 9ta a 3ą popołudniu. 31 2 ?

Urzędnik buchalteryjny wyucza w krótkim czasie pod korzystnemi warunkami w godzinach wieczorowych podwójnej buchalterji, dla zamiejscowych listownie. Łaskawe oferty pod „100“ do Adm. „Kurjera Pol.“ 39 2 4

Młody prawnik z braku utrzymania, poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Łaskawe oferty pod Lit. Z. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. 39 3 ?

Pianino Blüthnera mało używane do sprzedania. Stradom 2. Stróż wskaże. 30 2 2

Deski dębowe różnej grubości i długości po 90 ct. za stopę sześc. loco Kraków sprzedaje **Ubrzeż** poczta **Łapanów**. 23 3 6

Pokoj duży na I em piętrze osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby inteligentnej, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 4 ?

Sklep korzenny wraz z urządzeniem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Karmelicka Nr. 17. 25 3 4

Księgarnia Gebethnera i Spółki

w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca:

Gausseron. H. B. Życie we dwoje, przekład z francuskiego złr. **1.20.**

Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce, **75** cnt.

Knapiński Ks. Dr. i Prof. Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu **50** cnt.

Kosiakiewicz W. Rodzina Łatkowskich, powieść złr. **1**.

Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej gubernji. Część III **50** cnt.

Łetowski Julian, Stary mąż. powieść złr. **1.50.**

Pawiński Ad. Młode lata Zygmunta Starego, złr. **1.50.**

J. Dr Antoni. Sylwetki historyczne, Serja VIII złr **3**

TREŚĆ: Pamiętnik delegatów kamienieckich po inkwizycji kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego. 40 2 ?

Z dniem 1 stycznia 1893 r. otwartą została w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro (obok Wnych braci Bilewskich),

Filja parowej farbierni i pralni chemicznej Ferdynanda Sickenberga Synów

W WIEDNIU. 39 3 52

Filja przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jakoteż uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem; ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Połyski z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do czyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materje na meble, portjery, kołdry, dywany, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, firanki, rękawiczki, krawaty i t. d., jakoteż farbuje według nowej metody „à Ressort“ materje i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, oraz pióra i wszelkiego rodzaju pozamenterje.

Wszelkie zamówienia z Galicji przyjmuje tylko filja nasza w Krakowie, Rynek główny l. 5, I piętro.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, prosi o liczne zamówienia **Zarząd filji.**

OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia na konserwację drogi krajowej szląskiej (Kraków-Chełmek) na rok 1893, względnie na lat trzy od 1893 do 1895 włącznie, a mianowicie kamienia porfirowego 3130 metr. sześć. w cenie kosztorysowej 8454 złr. 45 ct. tudzież kamienia wapiennego 160 metr. sześć. w cenie kosztorysowej 201 złr. 60 ct. z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 1 m.^{3}. (po lewej stronie drogi) odbędzie się w biurze Wydziału Rady pow. w Chrzanowie **w dniu 26 stycznia 1893 powtórna rozprawa** na podstawie ofert pisemnych, przy której **mogą być wnoszone oferty także wyżej ceny kosztorysowej.** Przyjmowane będą również oferty na dostawy częściowe i trzechletnie.

Ogłoszenia szczegółowe z podaniem cen jednostkowych i ilości pryzm na każdy kilometr, wywieszone są w Magistracie w Krakowie i w Wydziałach Rad powiatowych, w Krakowie, Wieliczce, Białej, Wadowicach i Chrzanowie; bliższe zaś warunki dostawy przejrzane być mogą w kancelarji Wydziału powiatowego w Chrzanowie.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów dnia 7 stycznia 1893 r.

32 4 3 Prezes: **WODZICKI** m. p.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Wtorek 24 go Stycznia.

ZUP.: Zupa kartoflana. Rosół. Rosolnik klarowany.

PRZYST.: Hołupcie ruskie. Muszelka z ryby. Vol-au-vent z drobiu.

PIECZ.: Polędwica angielska. Szaszłyk barani z ryzotem. Ozór marynowany z rusztu. Kotlet w papilocie.

LEGUM.: Blinki z grysiku. Pierożki z mięsa. Galaretka.

Majątek.

w najlepszej glebie, ślicznej okolicy — dobrze zagospodarowany, przy samej kolei żelaznej, tuż pod miastem, do sprzedania na wiosnę 1893. Wiadomość w Administracji „Kurjera Pol.“ w Krakowie.

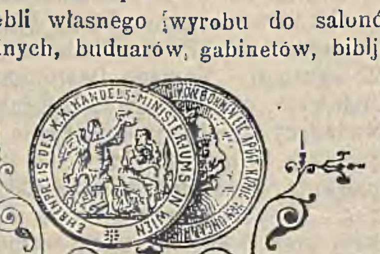
Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczonych licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się **wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. **Wszelkie wyroby mebli giętych wyłącznie pierwszej fabryki krajowej.**

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ“



Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,** nadto wyroby własne, jak: **WINO chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), **puder** wybornej jakości i nieszkodliwy. **Regenerateur i pomadę** do barwienia włosów, **kremy** i inne środki lekarskie i toaletowe oraz **mydła ziołowe.** — **Cennik na żądanie posyła darmo i opłacony.** — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 6 100

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz.

SKŁAD PIWA i PORTERU Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

„PRZĄDKA“

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO dla KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Browar tenczyński,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego

w LIBUSZY

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa w Zagórzanach

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

SALONOWĄ NAFTĘ BEZPIECZEŃSTWA

nieeksplodującą naftę gospodarską

oraz jako specjalność fabryki

naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Trjeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami, jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej **konstrukcji** jasnym i niekopcącym płomieniem. **Nafta cesarska** przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną także i do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nietylko w amerykańskich baryłkach, zawierających po 140 do 150 kl. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 50 klg. oraz balonach po 40 i 20 klg.

Dla dogodności naszych P. T. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz,** ul. Wiślna 1.

We Lwowie: dla m. Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński,** ul. Sykstuska 47.

W Przemyślu: dla m. Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wiktora i Sp.** ulica Franciszkańska.

We Wiedniu: dla m. Wiednia, Niższej i Wyższej Austrji p. **Lindheim i Sp.** Kantor I. Giselastr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Szlązka: p. **Leon Klebinder.** Kantor i magazyn w **Privos,** Banhof Märisch Ostrau.

Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Österr Bank. Kantor w **Wiedniu** I. Servitengasse. Magazyny i filje w **Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie Reichenberg, i Pardubitz.**

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości P. T. Panów Odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia wykonywujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z dystylarni w Libuszy lub z powyższych składów. 1225 13 30

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZĄJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d. oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znoszenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia,** kom. w 1 akcie z niemieck. 30 ct.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** kom. w 1 akcie z francusk. (Labiche) . . . . 40 „
3. **Łapka na myszy,** kom. w 1 akcie z franc. 30 „
4. **Partja pikiety,** kom. w 1 akcie z fr. (Fournier) 40 „
5. **Takie wszystkie,** kom. w 1 akcie z franc. 30 „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki . . . . 40 „
7. **U doktora,** fraszka scen w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego . . . . 40 „
8. **Promyk słońca,** kom. w 1 akcie Franciszka Domnika. . . . . 40 „
9. **Kartka wycięta,** kom 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego . . . . 40 „
10. **Jam bogaty,** drobiazg dram. w 1 akcie Wład. Maleszewskiego . . . . 40 „
11. **Nie dojechali,** kom w 1 akcie St Graybnera 40 „
12. **Przestroga cioci Zosi,** drobnostka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego . . . 40 „
13. **Wigilja św. Andrzeja,** sztuka ludowa w 1 akcie Fr. Domnika, z muzyką M. Świerzyńskiego . . . . 1 złr. — „

Pod prasą:

14. **Bonus prezesem.**

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach kraj. i zagranicz. lub wprost u Wydawcy, **Kraków. ul Karmelicka 15, I piętro.**

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców **w Krakowie,**

ułatwiając Szanownej Publiczności zawiadomia, że wszelkie zamówienia kwiatów, bukietów etc., można uskuteczniać wprost do Zakładu telefonem z handlu W. W. **Fiszera,** „Pałac Spiski“ lub z każdej którejkolwiek stacji 62 1 8

Realność

przy ulicy Krupniczej l. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela l. 5 na I piętrze.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct.,** za stempel i opakowanie o 10 ct więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 22 40

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

ŁYŻWY W. HALSKI Handel żelaza Kraków, Sukiennice Nr. 21 — 22. Cenniki na żądanie franco.



Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Brzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.